Nr 133. Kraków 14 Czerwca — Sroda. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 13 czerwca.

Uchylenie z pod wyroku banicyi książąt krwi wywołało w Zgromadzeniu narodowem rozprawy o przyszłej formie rządu we Francyi. Mowa naczelnika rządu, nestora politycznego i literackiego ma niewątpliwie znaczenie programu na obecną chwilę, bo jeśli nie przesądza przeszłości i nie śmie odchylić jej zasłony, to streszcza i wykazuje obecne położenie i jego wymagalności.

W mowie p. Thiersa znachodzimy to samo twierdzenie, które p. Ratisbonne w *Journal des Débats* rozwinął o zwycięstwie Francyi nad rewolucyą europejską. Snać, najpoważniejsze umysły, chcą w ten sposób zrobić zadość dumie narodu wzrosłego na samochwalstwie; wszelako naczelnik rządu, jakkolwiek mówi o największem, najświetniejszem zwycięstwie, jakie kiedykolwiek społeczeństwo odniosło, całą osnową swej mowy zdradza przekonanie, że zwycięstwo nieuchroniło narodu od następstw, wpływów i skutków najochydniejszej i najbardziej zbrodniczej, jak ją zowie, rewolucyi.

P. Thiers, który w r. 1848 był przeciwnym zniesieniu ustaw skazujących na wygnanie członków dynastyj francuskich, żywił i teraz przekonanie o niebezpieczeństwie zaburzeń dynastycznych przez powrót książąt, których się mieni niezmiennym przyjacielem. Przyłączył się on tylko do zdania komisyi przemawiającej za zniesieniem proskrypcyi, w mowie swej jednak wyłuszczył swoje z tego powodu obawy.

P. Girardin rzucił był świeżo pytanie, charakteryzujące sytuacyę Francyi: co jest łatwiejszem, czy utrzymać rzeczpospolitę bez republikanów, czy przywrócić monarchię bez monarchistów? W istocie, Francya nie jest ani republikańską, ani monarchiczną; rewolucye, przewroty i dowolne zmiany rządów zburzyły tam wszelkie podstawy, zerwały tradycye, w zwątpienie i zamęt pogrążyły zasady społeczne i polityczne ogółu. Dawny zwolennik i filar monarchii konstytucyjnej p. Thiers, tłomacząc swój zwrot do republikanizmu, cytuje przed 40 laty wyrzeczone przez siebie słowa: „Jeśli niebędziemy chcieli przebyć cieśniny Kaletańskiej, musimy przepłynąć Atlantyk.“ Burza rozbiła okręt Ludwika Filipa, okręt imperyalizmu zawiódł Francyę na brzeg przepaści a teraz po tem sromotnem rozbiciu Thiers chce służyć za sternika, aby Francyę na republikański ląd zaatlantycki przeprawić. Zadanie olbrzymie, mało wzniecające ufności w powodzenie wyprawy, której nawet termin dwuletni już jest wyznaczony.

W mowie p. Thiersa znajdujemy poniekąd odpowiedź na zagadnienie Girardina, bo naczelnik rządu francuskiego służyć może za przykład, że z monarchistów bywają najlepsi republikanie, gdy nabierają przekonania, że dla dobra kraju ta forma rządu bywa jedynie odpowiednią w danej chwili. To też w braku stronnictwa republikańskiego we Francyi, stworzyło się stronnictwo p. Thiersa, które on zowie stronnictwem rozsądnych *(des sages)*, a które jest za utrzymaniem rzeczypospolitej. Restauracyę monarchiczną przypuszcza p. Thiers jedynie w razie wyczerpnięcia wszystkich środków lojalnych utrwalenia rzeczypospolitej. Nam się wydaje, że tu nie zachodzi pytanie o tę lub inną formę rządu, ale tylko o możność utrwalenia rozbitego społeczeństwa, przywrócenia pojęcia władzy, porządku, harmonii, a taka forma rządu będzie najlepszą dla Francyi, która najprędzej i najłatwiej do tego działania przyczynić się może. Francya nie jest monarchiczną ani republikańską, jest rewolucyjną; do tego zaś stopnia wstrząśnienia rewolucyjne ją podminowały, że nie ma dążności politycznej, którąby tej cechy rewolucyjnej na sobie nie nosiła. Stronnictwa dynastyczne mimo swej tradycyi i mimo źródła dawnego prawa i minionego porządku rzeczy, z którego wypływają, występując dziś, przybrałyby charakter rewolucyjny.

Naczelnik rządu afirmuje formę republikańską, bo ta jest faktyczną, bo już dziś daje podstawę konserwacyi, utrwalenia.

Powtórzył on pamiętne słowo, wypowiedziane za cesarstwa, „że już więcej błędów popełniać niewolno“. Słowo to do obecnej chwili zastosowane, właściwiejby brzmiało: „że już więcej przewrotów we Francyi popełniać niewolno“, a nowym przewrotem byłaby monarchiczna restauracya, łatwo mogąca wzniecić pożar nowej wojny domowej.

Francyi potrzeba przedewszystkiem restauracyi społecznej: odbudowania z dołu, wzmocnienia podstawy, nawiązania tych spojów, które wiążą i w jedności trzymają organizm narodowy.

Gdy to wewnętrzne odrodzenie się rozpocznie, gdy ślady moralnych następstw ośmdziesięcio-letniej epoki rewolucyjnej zaczną się zacierać, wtedy dopiero ostateczna forma rządu utrwalić się zdoła i wtedy dopiero rozstrzygnie się pytanie: czy natura narodu francuskiego jest dziś jak przed wiekami monarchiczną, czy po ciężkich próbach i przejściach dziejowych, dojrzał naród do republikanizmu.

Tron dziś odbudowany i wsparty na tak spruchniałych i przegniłych podwalinach społecznych, mógłby tylko nowe wstrząśnienie, nowy przewrot wywołać. To też p. Thiers nie będąc z zasady, z systemu republikaninem, jest nim z ducha konserwacyi, w skutek znajomości stanu kraju; jest nim z obawy, aby Francya przebywszy chwile wojny socyalnej, nie przeszła w okres wojny domowej, dynastycznej jak Hiszpania.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 czerwca.

(*E.*) Jak zapowiedziałem w jednym z moich listów, ukazał się na naszym horyzoncie politycznym dalszy ciąg abecadła demokratycznego w formie czerwonej broszurki, pod tytułem „Kto jest naszym wrogiem?“ przez G. H. — Zagadnienie to w wysokim stopniu zaostrzyło moją ciekawość, i chciwy rozwiązania tej niezaprzeczenie nader ważnej kwestyi, sięgnąłem po odpowiedź na sam koniec broszurki, i znalazłem ją w słowach następujących: „Tak tedy nie rząd, lecz my sami jesteśmy naszymi wrogami.“

Słowa te mieszczą w sobie poniekąd pewną prawdę; chodzi tylko o uzasadnienie, które wedle stanowiska przez autora zajętego oczywiście różnie wypaść mogło, a za którem szukając, wziąłem się do przeczytania całej broszury.

Najnowsza ta broszura odznacza się korzystnie od swoich poprzedniczek. Widocznie autor czyni postępy i jest wszelka nadzieja, iż zanim w następnych broszurach dojdzie do końca alfabetu, będzie w ostatniej o kilka błędów gramatycznych mniej, a kto wie, czy nie o kilka rozsądnych myśli więcej. Spostrzeżenia, które autor czyni w najnowszej broszurce, są nowe i trafne, — szkoda tylko, powiedziałbym, że trafne nie są już nowemi a nowe niekoniecznie trafnemi. Najczęściej jednak autor z naj prawdziwszych premis wysnuwa najfatalniejsze wnioski.

Najpierw kreśli położenie Polaków pod rządem austryackim, przeciwstawia je niekorzystnemu położeniu tychże pod rządami pruskim i moskiewskim, i twierdzi, iż Galicya nie umiała korzystać z wolności w Austryi panującej. Przedewszystkiem nie umiemy robić użytku z niezwykłej swobody stowarzyszeń i zgromadzeń. Założono wiele banków, lecz pole to ma najmniejszą styczność z rozwojem materyalnym ogółu, gdy przeciwnie banki zaliczkowe zaniedbywano. Stowarzyszenia mające na celu podniesienie oświaty przy niedołężnem kierownictwie nic nie zdziałały; towarzystwa polityczne się rozlazły, a nawet za swego istnienia nie wywierały odpowiedniego wpływu na kraj i jego stosunki. Towarzystwo demokratyczne zbyt „amalgowało“ się z kierunkiem p. Smolki, zbyt małą rozwinęło energię, choć właśnie ono powołane było do najobszerniejszego działania publicznego, do rozbudzenia ducha narodowego i do brania inicyatywy we wszystkich sprawach społecznych i politycznych. Rząd musi mieć to złośliwe zadowolenie, że dając nam w kierunku stowarzyszeń nieograniczoną prawie swobodę, nie naraził się na żadne nieprzyjemności. Wołaliśmy od stu lat za temi swobodami, a teraz gdy je mamy, gnuśność nasza czyni nas jakby bezwładnymi a głupota ślepymi.

W dalszym toku swych spostrzeżeń okazuje nam autor samorząd miast, które pomimo tego, iż na czele ich stoją ludzie patryotyczni i wykształceni, ani kroku nie postąpiły w dobrobycie, schludności, porządku i oświacie; podciąga dalej ostrej krytyce czynność Rad powiatowych, nie mówiąc już nawet o Wydziale krajowym; ubolewa nad dziennikarstwem, które w porównaniu do Kongresowki liczebnie stoi daleko niżej, a co do treści na równi z dziennikarstwem francuskiem, które w niemałej części przyczyniło się do demoralizacyi Francyi. Waśnie i kwasy domowe odbijają się w niem w całej brzydocie, a konsekwencyi, prócz w jednym „reakcyjnym *Czasie*,“ trudno znaleźć.

Literatura leży zupełnie odłogiem, nawet belletrystyczna, a w dziedzinie umiejętności zupełny zastój. Nawet język polski używany tylko tam, gdzie go rząd zaprowadził, w książkach zaś handlowych, korespondencyach, napisach używamy często języka niemieckiego, choć to wyłącznie od nas samych zależy. Wychowanie nasze walczyć musi z brakami; w szkole realnej na 800 uczniów zapisało się kilkunastu na wykłady historyi polskiej, a wykłady p. Schmitta o powstaniu r. 1831 były puste. Nawet akademicy zamierzali czytelnie zmienić na kasyno, co świadczy o demoralizacyi, która się rozległa nawet w tym przybytku społeczeństwa naszego, a która poczyna nawet dosięgać rodziny.

Skreśliwszy w tak czarnych kolorach społeczeństwo nasze, przystępuje autor do wniosku, który jest najciekawszy. Oto wszystkiemu złemu któż winien: oczywiście stronnictwo konserwatywne. Ono to, jak mówi autor, zwróciło wszelkie zabiegi w kierunku reakcyjnym, przeszkadzając stronnictwu radykalnemu w jego pracach, któremi chciało wyręczyć konserwatystów. Nie mogło jednak stronnictwo demokratyczne należytej i dla kraju korzystnej rozwinąć działalności, bo (!) mu na każdym kroku stawiali konserwatyści wszelkie możliwe trudności, z któremi przedewszystkiem musiało walczyć.

Dowiadujemy się więc z najnowszej broszurki polskiego demokraty, że tylko stronnictwo konserwatywne jest przyczyną: iż zaniedbywano zakładać banków zaliczkowych, iż towarzystwo oświaty ludowej, wyłącznie z pomiędzy demokratów rekrutowane pod niedołężnem były kierownictwem; iż towarzystwa polityczne się rozlazły; iż członkowie towarzystwa demokratycznego nie schodzili się w komplecie, pomimo, że p. Romanowicz ich omal za włosy nie przyciągał na zgromadzenia, iż towarzystwo to dla braku kompletu nie mogło rozbudzić ducha narodowego, zająć się najobszerniejszem działaniem publicznem, i brać inicyatywę we wszystkich sprawach społecznych i politycznych. Któż, jeżeli nie stronnictwo konserwatywne jest przyczyną, iż jest u nas mniej dzienników aniżeli w Kongresówce, iż żaden organ demokratyczny w kraju utrzymać się nie może dla braku prenumeratorów, iż nikt z demokratów się nie znajdzie, coby przez złożenie kaucyi dopomógł do wydawnictwa takiego organu; a tylko zabiegom i intrygom konserwatystów mamy zawdzięczać, iż dzienniki okrzyczane postępowemi, brudy swe wywlekają nawzajem przed oczy publiczności, a tylko jeden *Czas* tak fatalnie jest konserwatywnym.

Jedynie stronnictwo konserwatywne nie dopuszcza swemi zabiegami, aby który z demokratów uchwycił pióro, i napisał jakie dzieło belletrystyczne lub jaką pracę naukową. — Że niektórzy kupcy piszą w księgach i na znakach swych po niemiecku, czyjaż to wina, jeźli nie konserwatystów?..

Stronnictwo konserwatywne jest przeto jednem słowem źródłem wszelkiego złego, ponieważ, jak mówi autor na stronie 6ej, zajmując wyłącznie prawie wszystkie wytyczne stanowiska, nie dopuszcza ludzi postępowych do pracy. — *„Ote toi, que je m'y mette“* powinna być więc dewiza najnowszej broszurki demokraty polskiego, gdyż ten to aksyomat jest osią, około której cała rozprawka się obraca.

Nie byłbym się tak obszernie rozpisał o tym najnowszym płodzie wyobraźni pseudo-demokratycznej, gdyby zawarte tam poglądy nie były wyznaniem wiary znacznej ilości ludzi, którzy bynajmniej nie w złej wierze powyższe zapatrywania podzielają.

Wiedeń 12 czerwca.

Już wczoraj wspomniałem, że pewna, na szczęście jeszcze drobna klika Niemców austryackich, zaczyna się już oglądać za pomocą w Berlinie. Jeden z dzienników berlińskich ogłosił bardzo obszerny krzyk boleści z Czech, zawierający skargę na ucisk (!) Niemców w Austryi i błagający, aby Niemcy nie opuszczali nowego „Szlezwiku i Holsztynu“ w Austryi i wybawili Niemców austryackich od ucisku! Organ ks. Bismarka *Nordd. Allg. Ztg* należytą tym marzycielom daje odprawę, ubolewając, że dzienniki pruskie drukują podobne fantazye i wyrażając przytem bardzo zdrową myśl, iż Niemcy w Austryi w najgorszym razie tylko dotychczasową przewagę swoją stracić mogą.

Dowiaduję się, że jeden z byłych deputowanych do Rady państwa, który aż do rozwiązania parlamentu za hr. Potockiego był członkiem Izby, wybranym w górnej Austryi, wyjechał przed kilkoma dniami do Berlina, gdzie się dosyć nachodził i krzątał w sferach rządowych, aby wyjednać pośrednictwo Prus w sprawie Niemców austryackich, zgoła, aby ks. Bismark ujął się za „braćmi Niemcami“ w Austryi, których los mu nie może i nie powinien być obojętnym. Mogę was zapewnić, że owego wysłannika, pełnomocnika czy pełnomocodawcę przyjmowano wszędzie w kołach urzędowych w Berlinie w sposób, jakby mu nie dowierzano, czy przypadkiem zmysłów nie stracił. Ów jegomość wyjechał z Berlina zupełnie rozczarowany, gorsze bowiem znalazł w Berlinie usposobienie, aniżeli przed 4ma laty Czesi w Petersburgu w czasie owej smutnej do Moskwy pielgrzymki.

Dziś arcybiskup Simor z Ostrzyhomia na czele deputacyi kongresu katolickiego w Węgrzech miał posłuchanie u N. Pana, prosząc o sankcyonowanie statutu kongresu. Cesarz oświadczył, że poruczy ich życzenia ministerstwu węgierskiemu do konstytucyjnego traktowania.

Nowomianowany węgierski minister sprawiedliwości Szczepan Bitto złożył dziś przysięgę w ręce Cesarza.

Wielki ochmistrz dworu ks. Hohenlohe wyjechał już w towarzystwie hr. Jana Wilczka i hr. Maksymiliana Hoyos-Prinzenstein do Rzymu, gdzie w d. 16 b. m. wręczy Papieżowi list odręczny Cesarza z życzeniami.

Król Grecki Georgios I w przejeździe do Ems przybędzie do Wiednia d. 18 b. m. i zabawi tutaj parę dni.

Trwająca uporczywie niepogoda wszystkich tu w rozpacz wprawia. Od dwóch tygodni ciągle deszcz pada, a zimno dokucza.

Zurich 9 czerwca.

(*K.*) Była chwila, kiedy po uśmierzeniu rokoszu paryskiego, spoglądano z obawą na Wersal i z wielką niecierpliwością wyczekiwano ztamtąd sprawozdań z poniedziałkowego a potem czwartkowego posiedzenia. Monarchiczne bowiem stronnictwo zdradziło w ostatnich czasach zanadto wiele chęci skorzystania z obecnego położenia, i najcierpliwsi członkowie skrajnéj prawicy zanadto często zacierali ręce z miną jak najbardziéj zadowoloną i pewną siebie, aby nie można ich było posądzać o nieprzychylne dlą istniejącéj formy rządu zamiary, a co więcéj o nadzieję, że się takowe udadzą. „Jeśli potrzeba, to nie cofajmy się nawet przed zamachem stanu“! mieli oni mawiać do siebie, pobudzając się nawzajem do śmiałości, i tę groźbę można było rzeczywiście wyczytać tak w wystąpieniach ich w Izbie, jakoteż i tu najjaśniéj, w owych wykrzyknikach wymownych, którémi tak często przerywają w Izbie francuskiéj mowcom. Lękano się też nowéj burzy nie już w stolicy tylko, która według zgodnego świadectwa podróżnych i korespondentów republikancką być nie przestała, ale i na prowincyi, z większą może od pierwszéj siłą rozigrać się mającéj. Liczne bowiem objawy świadczyły, że miasta francuskie nie zniosą zamachu na rzeczpospolitą, nie podobna nawet było wątpić o zaburzeniach i rokoszach na wypadek, gdyby go wykonano lub tylko zbyt otwarcie zamierzono. Przed dwoma dniami jednak uspokojono się znacznie o najbliższą przyszłość Francyi, i choć telegram dopiero dziś wieczór przyniósł obszerne sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia, wiedzieliśmy tu jeszcze we środę, jaki będzie jego przebieg w głównych zarysach.

Zapewniano, że Thiers przeciwny z razu zniesieniu prawa proskrypcyjnego i uznaniu za ważne wyborów książąt Orleańskich, przechyli się do obu wniosków pod warunkiem, iż prowizoryum zaznaczone programem w Bordeaux jeszcze powziętym nadal utrzymanem zostanie, i że prawica powstrzyma się podczas rozpraw nad nowemi wnioskami od podnoszenia drażliwych kwestyj. Mówiono także, że do takiéj koncesyi dla prawicy skłoniło najbardziéj naczelnika władzy zapewnienie, iż książęta Orleańscy nie będą korzystali podczas téj sesyi z prawa służącego po sprawdzeniu wyborów, i przepowiadano, iż Thiers wystąpi we czwartek z pewnem rodzajem wyznania wiary politycznéj, w którem streści to, co tylu delegacyom miejskim był dawniéj powiedział, tj, że chce, póki sił starczy, być Washingtonem a nie Monkiem, i że po 40 latach gorliwéj pracy około urzeczywistnienia konstytucyjnéj monarchii, przyszedł do przekonania, iż w obecnych stosunkach jedynie republikancka forma rządu może Francyi spokój i rozwój zabezpieczyć. Wreszcie utrzymywano, iż postawionym będzie także wniosek, aby Thiersowi przedłużyć władzę na dwa lata, który mając zapewnioną większość w Izbie, stanie się niejako tarczą przeciw możliwym zabiegom ośmielonych obecnością w kraju „domu francuskiego“ monarchistów.

Wiecie już, że tym razem przepowiednie i kombinacye nie zmyliły, a choć nie postawiono ostatniego wniosku na czwartkowem posiedzeniu, to przecież oświadczenie Thiersa, iż w razie, gdyby nadzieje o zachowaniu się książąt burbońskich go zawiodły i z ich strony niebezpieczeństwo jakie państwu groziło, wystąpi z odpowiedniemi propozycyami, jakoteż zachowanie się lewicy, głosującéj przeciw zniesieniu prawa proskrypcyi i sprawdzeniu wyborów, a zarazem wręcz wypowiadającéj, że w innych kwestyach podtrzyma naczelnika rządu, jest jawną oznaką, że tylko do czasu go odroczono. Odpowiedni ustęp mowy Thiersa i oświadczenie lewicy upominające prawą stronę Izby, żeby nie rachowała nań, gdy jéj później przyjdzie do głowy robić rządowi opozycyę, są jakby rószczką zawieszoną nad łóżkiem niegrzecznego dziecka, mającą mu zawsze przypominać, że istnieje środek do poskromienia jego wybryków, albo też jak owe Quos ego! nie wypowiedziane jeszcze, lecz gotowe zawsze piorunem zlecieć na głowy tych, co się poważą nie dotrzymać umowy oczywiście między rządem i prawicą obecnie zawartéj... Nie wątpię, że mnie uprzedzicie w rozbiorze tyle ważnego posiedzenia wczorajszego, to też powiem tylko, że wywarło ono u nas bardzo dobre wrażenie i ożywiło nie pomału nadzieję, że przecież raz spokój wewnętrzny we Francyi będzie mógł zacząć się ustalać. Mówię zacząć, bo któż dziś po takich niespodziankach i niedających się przewidzieć katastrofach, odważy się jeszcze twierdzić na pewne, że to i owo dokonanem będzie w tym kraju?

Co do powodów, które pobudziły monarchistów do zawarcia téj umowy z Thiersem, zmuszającéj ich do odstąpienia na czas jakiś od swego programu, chociaż takowego uporczywiej niż kiedykolwiek trzymać się zdawali w przeszłym tygodniu, rozmaite tu krążą wieści. Godzą się jednak prawie wszyscy na to, że głównym tu czynnikiem była najprzód znana lękliwość prawicy, zmuszająca ją zawsze do schowania rogów w chwili stanowczéj, potem bojaźń, że nie znajdzie człowieka, którýby Thiersa po niewątpliwem jego ustąpieniu w razie

---

Część literacko-artystyczna.

WIECZÓR DLA MICKIEWICZA

(przyczynek do jego biografii).

Nie znajdując nigdzie tak dokładnego opisu owego wieczoru, na którym improwizowali: Mickiewicz i Słowacki, jak w niniejszych dwóch listach spisanych za świeża, podajemy go jako ważny przyczynek do historyi literatury tego czasu:

Z Paryża 28 grudnia 1840 r.

„Pisałem w ostatnim mym liście, że obchodzimy imieniny Mickiewicza w dzień Sgo Adama, ale z powodu wigilii uroczystość tę odłożyliśmy na pierwszy dzień święta Bożego Narodzenia, a dzień ten najszczęśliwszym trafem dla mnie i dla wszystkich tych, co u mnie byli, stał się najpamiętniejszym w życiu naszem. Daremnąbym sobie pracę zadawał, gdybym się starał wiernie opisać, co się stało i jak się stało, bo tego nikt nie potrafi; bo żaden z nas nie mógł innym opowiedzieć, tylko każdy czuł i czucie swoje drugim udzielał.

Było nas około czterdziestu, najwięcej znajomych i przyjaciół blizkich Adama. *) Przez cały wieczór wszyscy nasi polscy artyści popisywali się ze swojemi talentami, a na kwadrans przed wieczerzą grał na gitarze znakomity artysta Szczepanowski; grał waryacye na nutę marsza Dąbrowskiego, i tem przypomniał Adamowi jego Jankiela grającego na cymbałach.

Przy wieczerzy, której prezydował kochany od nas kasztelan Ludwik Plater, wnoszono różne toasta; między innemi jeden Korsykanin (Ottavi) w imieniu Włoch witał Adama jako wieszcza katolika i tem wspomnienia w nim Rzymu obudził; potem wezwany Słowacki zaczął improwizować, lecz w swej improwizacyi wystąpił z całą swoją dumą, którą jednak na ofiarę potęgi geniusza Adamowego złożyć musiał. Mówił długo o sobie, o swem wejściu w świat poezyi, o przyjęciu, jakiego doznał, a w tem wszystkiem było wiele pięknych rzeczy ale napiętnowanych jak zwykle zarozumiałością. Zmęczony, umilkł — a kiedy wśród oklasków, niektórzy [pokryjomo nań szemrali, znowu powstał, i tłomacząc się z tego co powiedział, trzema czy czterema zwrotkami oddał zupełny hołd Mickiewiczowi a uznał słabość swoją — kończył prawie temi słowy: O Ty coś w *Tadeuszu* tak pięknie opisał grzybobranie, naśladuj za mną twojego Wojskiego, który przez fantazyę czy kaprys kładąc do woru różne grzyby, nieraz mijał rydze a brał muchomora.

Wszystkim to się bardzo podobało, nastąpiły liczne *brava*, a w tem widzimy powstającego Adama. Cała twarz jego przybrała coś anielskiego! jakąś dziwna niepojęta światłość otoczyła jego skronie. Powstaliśmy wszyscy jakby na widok bóstwa, które przyszło odwiedzić śmiertelnych, a on wypuścił z ust swoich rzekę słów, najcudowniejszych myśli i rymów, a to z taką siłą, gwałtownością i mocą, że im nic wyrównać nie może — był to pęd niewstrzymany, który nam oddech tamował, wszyscy stali w osłupieniu, milczenie rzec można było grobowe.

Mickiewicz odpowiadał Słowackiemu, mówił mu czem on zgrzeszył, że nie jest poetą; co go zgubiło — oto, że nie ma wiary i miłości. „Oto niedawno, rzekł dalej, kiedym przed obcymi miał gadać, żaden z przyjaciół mych nie miał wiary w słowa moje; wszyscy mnie odbiegli, odstąpili. Jedni mówili: co za śmiałość gadać w obcym języku, inni obwiniali mnie o miłość własną, a nie wiedzieli, że oto tu w sercu (pokazując na nie). tu Bóg złożył słowa prawdy, które ja mocen jestem na wszelkie tłomaczyć języki; jabym Wam i po niemiecku gadał itd. itd. A potem wracając do poezyi, mówił o powołaniu poety i skończył tem że dla niego jedna tylko droga: stąd (wskazując znowu na serce) przez miłość — tam (wskazując na wysokość) do Boga!“

Całej tej Adama improwizacyi było z półtorasta wierszy. Skończył.. a tu nastąpiła najuroczystsza chwila dla wieszcza, bo wszyscy naraz jeden zalali się łzami; jeden okrzyk uwielbienia wznosił się z piersi wszystkich i wszyscy padli przed nim na kolana. Jakież uczucie wzajemnej miłości ogarnęło serca nasze. Mało znajomi nawet wzajemnie się ściskali, zaręczali sobie wieczną przyjaźń. [Byli i tacy, co doznali ataku nerwowego i konwulsyjnego drżenia, chorzy uzdrowieni zostali, a artyści poczuli w sobie nową siłę twórczą, której im geniusz użyczył.

Działo się to o godzinie drugiej po północy, Mickiewicz kazał jeszcze sobie zagrać na gitarze, to go nieco uspokoiło, odjechał do siebie; a wszyscy zostawszy jeszcze przez godzinę, pytali siebie wzajemnie o przyczynę tak nadzwyczajnego skutku. Rozeszli się na koniec — dla każdego noc nie była chwilą wypoczynku, ale zebrania się w sobie i rozpamiętywania odebranych wrażeń. Nazajutrz wzruszenie tak było silne, że ci co byli świadkami opowiadając nieobecnym, również na nich robili wrażenie.

Przed rozejściem się wniosłem, aby na pamiątkę dnia tego ofiarować Adamowi puhar. Wniosek przyjęto, puhar już gotowy, i w dzień Nowego Roku ofiarować mu go będziemy. Ci co byli u mnie zebrani w dniu 25 grudnia przyrzekli przyjść 1go stycznia.

Żeby dać wyobrażenie, jaki to skutek wywierała ta boska jego improwizacya, dość będzie, kiedy Ci powiem: że kasztelana Platera na pół omdlałego odnieśliśmy do powozu; mieszka on odemnie na milę drogi (przy ul. de Londres). Żona jego niespokojna, że o tak późnej godzinie nie było go jeszcze z powrotem, wstaje z łóżka, budzi córkę i zaczynają się modlić, wtem słyszą do bramy stukanie; po chwili wchodzi kasztelan, rzuca na posadzkę kapelusz, płaszcz swój. One na widok jego oczu zapłakanych i włosów w nieładzie truchleją z bojaźni, a on zalał się łzami i ze wzruszeniem począł im opowiadać to, czego był świadkiem, i one się rozpłakały.

Jednem słowem, my wszyscy czujemy w duszy, że to było jakieś Boskie objawienie, pokazując nam, co może potęga *słowa*. Szczęśliwi, stokroć szczęśliwi, którzy byli jego świadkami. To pewna także, że Mickiewicz nigdy się nie wzniósł tak wysoko, i nie miał większego tryumfu.

Był u mnie wczoraj i rozmawialiśmy już spokojnie. Rzecz dziwna! jak mała okoliczność potrafiła duszę jego tak wysoko nastroić: oto gitara, marsz Dąbrowskiego i to jeszcze, że kiedyśmy z pierwszego piętra schodzili na dół na wieczerzę, ja zaprosiłem Kaszyca marszałka Nowogrodzkiego, jako reprezentanta tego województwa, aby Mickiewiczowi podał rękę. Powiadał mi Adam, że tem jednem zrobiłem mu niewypowiedzianą rozkosz,

*) W domu przy ulicy de l'Echaudé St. Germ. Nr. 6. nieopodal, a prawie naprzeciwko domu opactwa Jana Kazimierza.

zbyt wielkiego naporu monarchistów godnie i skutecznie mógł zastąpić, a wreszcie i patryotyzm nie pozwalający narażać kraju na zbyt oczywiste zaburzenia, którego wszystkim przecież członkom klubu z ulicy Reservoirs odmówić niepodobna. Ma także swoją cząstkę w tem postanowieniu znany list Guizota do p. Grévy, w którym odradza zbyt naglego i gwałtownego rozwiązywania kwestyj konstytucyjnych i który na Orleanistach wielkie wywarł wrażenie. A nie są pozbawione znaczenia także i względy ekonomiczne, mogące przywrócić krajowi dawną świetność i bogactwo. Wiedziano bowiem, że natychmiast po zajęciu Paryża fabrykanci i kupcy otrzymali ogromne obstalunki, z zagranicy i boją się dla tych tylko przyczyny przyjmować zobowiązań na siebie, iż przewidują nowe zaburzenia w razie, gdyby Thiers musiał ustąpić i formie rządu groziły jakie niebezpieczeństwa.

Rozstrzygać teraz pytanie, czy przedsięwzięty przez Thiersa, owego w ostatniej dopiero godzinie i podczas posiadania najwyższej w kraju władzy na wiarę republikancką nawróconego męża stanu, eksperyment umiarkowanej i rozsądnej rzeczypospolitej uda się w zupełności, byłoby wcale do zdania przedwczesnem. Faktem jest, że od republikanów teraz utrzymanie republiki zawisło, zwłaszcza, że przy usposobieniu prowincyi prawdopodobnem jest, że żywioł ich w Izbie przez uzupełniające wybory zostanie wzmocnionym. Nie trzeba przytem jednak zapominać, że to republikanie francuscy, którzy dotąd zdawali się ignorować prawo historyczne: Kto nie umie się sam miarkować i rządzić, ten będzie zawsze rządzonym i miarkowanym przez drugiego. Nie wypada dalej spuszczać z uwagi i tego, iż według wiarogodnych doniesień z Wersalu, monarchiści wcale nie wyrzekli się swoich planów, a postanowili tylko do urzeczywistnienia ich dążyć powoli i systematycznie, przygotowując i uprawiając skrzętnie pole do działania. Spodziewają się oni tylko na tej drodze tem pewniej celu dopiąć. A i jeszcze jedna zachodzi okoliczność. Bonapartyści wcale nie będą nieczynnymi. Być może, że Napoleon III z obawy, aby nie był stawionym przed sąd wojenny za kapitulacyę sedańską, nie odważy się kandydować na posła i przybyć do Francyi; podobne jednak względy nie powstrzymują jego szacownego kuzynka. O liście jego do Rawa wiecie już, a choć cała publicystyka francuska nazywa to pismo *un monument d'impudence vraiment napoléonienne*, to ostra ta krytyka nie odstrasza pono autora stanąć się o poselstwo z Korsyki. Bonapartyści z Izby mają się ubiegać o zaszczyt ustąpienia mu swego miejsca. A wątpić bardzo należy, żeby sławetny „maruda" z kampanii włoskiej i zbiegł z pod Sedanu przypomniał sobie słowa wyrzeczone do redaktora pewnego w r. 1852 i zasiadać chciał w zgromadzeniu narodowem li tylko dla tego, aby powagę swoją podeprzeć rzeczpospolitą. Wtedy książę tak się był wyraził o Napoleonie III: „Ten nędznik, co śmiał przybrać nazwisko Napoleona! Ale nic nie szkodzi, po nim będzie przecież można użyć tego nazwiska raz jeszcze jedyny, w celu ustalenia rzeczypospolitej". *Cloche* przy tej sposobności słusznie wykrzykuje: Niech się rzeczpospolita ma na baczności, ks. Bonaparte chce się ująć za nią!

Co się tyczy republikanów, ci naturalnie ufają, mocno, że próba się uda i złudzenia ich forma ustali się na zawsze we Francyi.

Według opowiadań podróżnych, Paryż coraz bardziej się ożywia: na ulicach i bulwarach tłumno już jak dawniej, i z każdym dniem toaleta stolicy staje się podobniejszą do dawnej. Bielą, naprawiają, brukują, zamiatają, budują z takim zapałem, że prócz gruzów gmachów publicznych wnet nic już nie będzie przypominać okropności niedawnych. Nie, nie — powtarzają wracający z tamtąd, — Paryż nie przestał jeszcze być stolicą świata. Ciekawi widowisk wzruszających tłumami cisnęli się do stolicy i podziwiali, jak *Figaro* powiada, *l'exposition universelle de la bêtise humaine*. Mówią, że i do wzniesienia gruzów tuileryjskich niebawem się zabiorą. Niektórzy jednak radzą, aby Tuilerye i ratusz zostawić jak są. Arago napisał temi dniami do jednego z dzienników list, w którym domaga się by ruiny tego ostatniego budynku zachowane dla jej malowniczości, która nie ma ustępować nawet rzymskiemu kolosseum. „Znaczyłoby — pisze on — uwiecznić pamiątkę, która byłaby wielką nauką dla mieszkańców... Byłaby to także ta ruina w swojej wyniosłej okropności potępieniem na wieki owej idei ponurej i brutalnej zarazem, która rozpowszechnioną jest przez *Internationale*, a powstała — o czem nie trzeba zapominać — w kraju, skąd niegdyś wyszły się tłumy Hunnów na Europejskie południe, by je zniszczyć i spalić". Autor niezawodnie ma na pamięci pożar Moskwy, a nie wie może, że nihiliści nie dawno jeszcze usiłowali spalić Petersburg.

Na prowincyi panowało podczas zaczepnych utarczek monarchistów z rządem dość widoczne i silne wzburzenie. Tu i owdzie obawiano się demonstracyi gwardyi narodowej. Uspakajające jednak wiadomości, jakie od wtorku jeszcze nadchodziły z Wersalu dobroczynnie wpłynęły na umysły. W Lyonie aresztowania odbywają się często, lecz tylko w sprawie rozruchów na Guillotière. Dwóch aresztowanych członków rady miejskiej, o których wspominałem dawniej, wypuszczono na wolność. Jak donosi *Semaphore* dzisiejszy, krąży na południu adres dziękczynny dla Thiersa za uśmierzenie rokoszu paryskiego. Podpisują go bardzo skwapliwie. Naczelnik rządu jest tam nazwany *grand citoyen illustre Thiers*. Adres ten wyraża życzenie, by zgromadzenie narodowe poruczyło Thiersowi władzę na 3 lata. Gustaw Naquet, o którego aresztowaniu donosiłem, skazany został za napady na rząd, na 2 lata więzienia i 5000 fr. kary.

Progres libéral podaje wiadomość, że ze 107 członków Komuny paryskiej 5, zostało zabitych na barykadach, 18 rozstrzelanych, 27 nie wiedzieć gdzie się podziało, a reszta w więzieniu. Statystyczny ten przegląd, zgodny z prawdą, objaśnia niełatwo, bo choć ci panowie nie byli wcale usposobieni bronić sprawy, którą przedstawiali, aż do śmierci, ale nadto donosi także, że sumaryczne owe rozstrzeliwania, nie w tak szerokich się odbywały rozmiarach, jak to wielu utrzymywało. Juźci były tu ekscesa, nad którymi ubolewać i które karcić wypada — żeby zaś liczba sumarycznie rozstrzelanych doszła, jak *Bund* dzisiejszy skądeś się dowiaduje, aż 15,000 — to wydaje mi się być bardzo przesadzonem. Żaden z dzienników francuskich tak wysoko jej nie stawia.

Wiedeń 12 czerwca. W sobotę Izba deputowanych prowadziła dalej dyskusyę szczegółową nad budżetem. Przy rozdziale E: Ministerstwo wyznań i oświecenia dep. Fux uderzył naden silnie na ministerstwo, że dotychczas żadnego kroku nie zrobiło celem uregulowania stosunków szkolnych i kościelnych, dep. bar. Pascotini zaś przemawiał za utworzeniem w Tryeście włoskiej akademii prawa. Po mowach tych dwóch deputowanych przyjęto tytuł 1 tego rozdziału: Zarząd centralny 176000 zł. zgodnie z wnioskiem wydziału, oraz dwie rezolucye, z których pierwsza domaga się wniesienia jak najrychlej przez rząd przedłożeń regulujących sprawy kościoła katolickiego w Austryi, druga odnosi się do korzystniejszej sprzedaży dóbr funduszu religijnego.

Tytuł 2 tego rozdziału: Dodatki rządowe do funduszów religijnych katolickich przyjęto w myśl wniosku wydziału 1,286,971 zł. Wniosek dep. Danilo, aby uchwalić wyższą kwotę przez rząd proponowaną odrzucono. Przy tytule tym wywiązała się nawet dyskusya nad wnioskiem rezolucyą, aby biskupowi w Lincu z powodu jego oporu przeciw ustawom szkolnym, odebrać temporalia, jeśli będzie dalej trwał w swym oporze. Izba rezolucyę tę przyjęła. Przyjęto również rezolucyę bez dyskusyi: wzywa się rząd, aby celem odwołania tymczasowo mianowanego wikaryusza apostolskiego w Krakowie, odpowiednie poczynił kroki.

Dalej przyjęto bez dyskusyi tytuł 3: Fundusze i dodatki na cele oświaty: „Wyznanie katolickie" 248,155 zł.; tytuł 4: „wyznanie ewanielickie" 78,404 zł; tytuł 5: „wyznanie grecko-wschodnie" 73,063 zł (Dalmacya); tytuł 6: ekwiwalent na cele oświaty 173,908 zł.; tytuł 7: koszta patronatu na cele oświaty 57,453.; tytuł 8: Rady szkolne krajowe i okręgowe 374,000., tytuł 9: Seminarya nauczycielskie 705,000 zł.

Na tem zakończono posiedzenie; przyszłe odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem.

— Zapowiedzieliśmy, podając sprawozdanie z dyskusyi jeneralnej nad budżetem, że mowy deputowanych naszych Dra Smolki i Dra Weigla podamy później według zapisków stenograficznych. Ponieważ nas takowe doszły, rozpoczynamy dzisiaj zamieszczać:

Mowa Dra Smolki:

Mowa Dr Smolki: Zanim odpowiem na niektóre wywody szan. mowcy poprzedniego (Dra Fr. Grossa), pozwoli mi p. prezes wyświecić stanowisko, jakie ja i moi towarzysze polityczni zajmują wobec kwestyi niniejszej, jak i w ogóle w dotyczących budżetu sprawach.

Co do wniosku szan. wnioskodawcy, aby nie wchodzić w obrady nad budżetem, uważam tymczasowe uchylenie obrad właściwie za uchylenie samegoż projektu do ustawy. Trzeba sobie tylko bowiem przedstawić jasno sytuacyę i uwzględnić motywa, któremi szan. wnioskodawca, to uchylenie budżetu chciał uzasadnić, tj. to, że się w nich powołuje na panującą nieufność wielką, która ma Izbę skłonić do niewchodzenia w obrady budżetowe. Jeżeli zważymy, iż właśnie przed kilku dniami N. Pan ministeryum swem zupełnem zaufaniem zaszczycił, i to wypowiedział, a zatem nie można się spodziewać, aby ministeryum kierunek swej polityki zmieniło i zmienić mogło i to tymczasowe uchylenie obrad staje się właściwie uchyleniem samego wniosku budżetowego.

Uważamy uchwalenie budżetu za sprawę w najwyższym stopniu państwową, która ma tylko do tego posłużyć, aby państwu podać środki do dalszego prowadzenia gospdarstwa państwowego, aby maszyna państwowa nie ustała w ruchu, i w ogóle aby rząd był możliwy. Zdaniem przeto naszem, uchwalenie budżetu jest kwestyą, przy której, jak przy żadnej zgoła innej, ten jedynie cel należy mieć na oku, której przeto nie wolno wyzyskiwać na rzecz innych, pobocznych kwestyj, której więc nie godzi się naciągać do kwestyi osobistości i ministrów. Państwo, jako takie, potrzebuje środków, aby w ogóle mogło być utrzymane, i budżet uchwala się dla państwa, a nie dla tych lub owych ministrów. Nic tu zatem nie ma do rzeczy, czy wys. Izba ufa ministerstwu lub nie ufa; środki muszą być wydobyte, jeżli w ogóle państwo nie ma popaść w rozprężenie i anarchię.

Tego stanowiska, jakeście się panowie przecie przekonali, zawsześmy się trzymali przez czas wspólnej naszej pracy dziesięcioletniej. Dzisiaj po raz pierwszy nadarza się nam przyjemność, że możemy popierać ministeryum, bo nawet gabinet poprzedni oczekiwaniom naszym nie dopisał, przedtem zaś byliśmy ciągle skazani na opozycyę przeciw ministeryum. Nigdy jednak nie widzieliście panowie, abyśmy mimo niejednokrotnej pokusy, zabierali się do usuwania niemiłego nam gabinetu sztuczką uchylania projektu budżetowego. Każdemu, nawet najwstrętniejszemu dla nas gabinetowi wotowaliśmy budżet bez zarzutu, właśnie dla tego, że według przekonań naszych, budżet i środki do utrzymania wotuje się państwu, a nie temu lub owemu ministeryum.

Gdyby stosunki nasze były prawidłowe, czem jednak niestety nie są dotychczas, albowiem powracające chronicznie spory o konstytucyę, to nieustanne wysuwanie naprzód kwestyj ministeryalnych i osobistych tyle pożerają czasu, iż nie staje go do zajmywania się kwestyami pożytek przynoszącemi, gdyby stosunki nasze były prawidłowe, to jużby w tej porze powinien był być ułożony budżet na rok 1872, a myśmy go jeszcze na r. 1871 nie ułożyli! Otóż, moi panowie, jeżeli przy stosunkach prawidłowych naturalnem jest, aby budżet na rok z góry, nim jeszcze przyszedł, był ułożony, to jest to wskazówką, że ponieważ w owym czasie inny gabinet może stanąć u steru, budżet zawsze się tylko państwu, a nie temu lub owemu gabinetowi wotuje. Ale z ogólnego stanowiska i poprostu ze stanowiska mężów stanu jest nieroztropnie, i powiedziałbym wręcz bardzo fatalnie, ciągle a ciągle poruszać kwestyę odmówienia podatków i budżetu. Czyż w naszej tak głęboko wstrząśniętej epoce, gdy że tak powiem, wszystko grozi rozleceniem się z klubów, nie mamy już aż nazbyt zarodów do stanu anarchicznego, aby jeszcze potrzeba jak najbliżej podsuwać ludowi myśl, że przecie kiedyś może przyjść do odmówienia podatków? To moi panowie, jest igranie z ogniem.

Już dzisiaj doczekaliśmy się wypadku, a to z pewnością niesłychanego w praktyce parlamentarnej, że się w ciągu jednego roku już po raz szósty roztrząsa kwestyę pozwolenia albo odmówienia podatków, a dzisiaj nawet budżetu. Pytam więc panów, dokąd mają nas takie stosunki doprowadzić? Ażaliż nie najwyśmienitszy to sposób do zupełnego zdyskredytowania parlamentaryzmu i konstytucyonalizmu i do zupełnego zbrzydzenia ludowi rządów parlamentarnych (oklaski z prawicy), któremu to ludowi już się przejadły te nieustanne walki o teki ministeryalne i który raczej domaga się prac pożytecznych; do tych jednak zabrać się niepodobna, bo dla samych obrad i odmówień podatkowych i budżetowych; dla rozpraw adresowych itp. czas po prostu się mitrężył. (oklaski z prawicy).

Jestto zarazem, kiedy już prawicie o reakcyi, faktycznie najlepszy sposób pomagania reakcyi. (Oklaski z prawicy). Takie wypadki muszą do niej doprowadzić. Każdy bowiem tęskni za stanem prawidłowym, za pożytecznemi pracami parlamentarnemi, w ogóle za rządem, ale jak dzisiaj rzeczy się mają, jest to niepodobieństwem.

Dalej pp. (zwrócony do lewicy), chciejcie też rozważyć, w jakiej porze ten wniosek stawiacie?

Niedawno temu uchwaliliście adres, w którym wyrażono wotum nieufności gabinetowi i poprostu wezwano koronę do dania temu gabinetowi dymisyi. Temu żądaniu odmówiono, N. Pan zaszczycił gabinet swojem zaufaniem, co też wypowiedział, a wy teraz chcecie niejako w odpowiedzi na to budżet odrzucić? Czyż nie widzicie, że starcie, które przedstawiacie jako między wami a gabinetem zachodzące, teraz faktycznie przeciw koronie się zwraca? (Oho! z lewicy). Toż powinniście się zastanowić, czy to roztropnie, rzecz w ten kierować sposób.

Prawiliście pp. o reakcyi, i powiadacie; Konstytucya jest w niebezpieczeństwie, reakcya wisi nad naszemi głowy!

Moi pp., mojem zdaniem, są to marne strachy, żadnej zgoła nie mające podstawy, i powiem wam poprostu, dla czego, — i podam wam argument wcale prosty, ale całkiem wystarczający, a to, że słowo cesarskie jest dla mnie zupełną rękojmią, że do tego nie przyjdzie. Dla tego, że o ile mi wiadomo, Cesarz ciągle jeszcze jest niezbędnym czynnikiem władzy prawodawczej i w swojem ręku dzierży cały zasób władzy wykonawczej. Wobec tego niepodobieństwem jest wszelkie zagrożenie konstytucyi od ministerstwa, które tak samo jak wszelkie inne przy tym stanie rzeczy jest zupełnie bezwładne.

Na tem kończę, zastrzegając sobie, abym jeszcze raz, gdy będzie więcej materyału nagromadzonego, mógł zabrać głos i zbijać wywody, jakie tamta strona (lewica) zapewne wytoczy.

Co teraz powiedziałem, wystarczy do określenia naszego stanowiska i do uzasadnienia, dla czego na ten wniosek zgodzić się nie możemy, ale wnosimy, aby natychmiast wziąć się do obrad budżetowych. (Oklaski z prawicy).

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Anglia.

Korespondent *Timesa* podaje następujące szczegóły o towarzystwie międzynarodowem (International), którego kilku członków należało do Komuny paryskiej, za której wpływem tyle zbrodni dokonano w stolicy Francyi:

Mam przed oczyma, mówi tenże korespondent, raport tego towarzystwa, które chociaż dopiero przed 9 laty zawiązane, liczy nie mniej jak 2.500.000 członków, a jeszcze liczba ta nie obejmuje wszystkich filij towarzystwa, które je wspiera w przedsiębiorstwach politycznych i rewolucyjnych, jak: Fenisci, Towarzystwo Maryanny, Bracia republikańscy w Lyonie i Marsylii, i mnogie towarzystwa tajne w innych krajach.

Komitet centralny tego towarzystwa, który ma filię w Ameryce, rezyduje w Londynie, a członkiem dającym mu natchnienia jest Niemiec, który powziął myśl zorganizowania pod formą dotykalną i określoną teoryj Babeufa, Diebnecka, Jakobiego, Proudhona i innych. Nie ma ono prezesa.

W każdym kraju jest gałęź tego towarzystwa. Każda gałęź podzielona jest na sekcye. Każde ważniejsze centrum podzielone jest na inne sekcye z biórem centralnem. Co tydzień każde biuro centralne wysyła do Londynu: 1) szczegółowe sprawozdanie o wypadkach politycznych i handlowych kraju; 2) raport o nowych członkach; 3) wywód słowny finansowy; 4) nazwiska głównych kupców; 5) nazwiska pierwszych właścicieli i kapitalistów; 6) odpisy protokołów odbytych posiedzeń.

Jest, rozumie się, wiele tajnych prawideł co się tyczy wykluczania członków i sposobów wywierania parcia w razie zmów, lecz tych nie mogłem sobie wyjednać. Łatwo zaiste pojąć, że organizacya tego towarzystwa osnutą jest według planu, dającego się rozwinąć w sposób nieokreślony, i że we wszystkich krajach odzywa się do sympatyj klas najmniej między ludnością oznaczonych stopniem, zajmowanym w społeczeństwie.

Katastrofa paryska zamiast być zawadą dla wzrostu towarzystwa, da mu prawdopodobnie nową podnietę, gdyż na szczęście im bardziej rozgłos podobnego towarzystwa staje się haniebnym, tem powabniejszem jest ono w oczach tej wielkiej części społeczeństwa, dla której podobna sława stanowi nieprzeparty urok.

Żałować należy, że jest także wielka liczba osób, których zdania są tak przewrotne, iż wierzą sumiennie, że reforma społeczeństwa nastąpić tylko może przez rzeź i pożary na wielką skalę. Takim był Miot, Courbet, Delescluze i wielu innych szefów powstania paryskiego; a Millière, jeden z najbardziej krwi-chciwych ze wszystkich, ten sam, który prawdopodobnie najwięcej zarządził egzekucyj na osobach niewinnych, zawołał, gdy go rozstrzeliwano: niech żyje ludzkość! Tak to źle zrozumiany zapał humanistyczny staje się fatalnym dla ludzkości.

Znającemu istnienie podobnego stowarzyszenia cóż pozostaje czynić rządowi, aby zabezpieczyć od niego zagrożone społeczeństwo. Obrać właściwe środki jest jego obowiązkiem, jak obowiązkiem jest wszystkich ludzi spokojnych nie osłaniać winnych. Z żalem widzimy jednak ludzi zacnych, członków parlamentu litujących się nad losem, i łączących się z członkami „Internationale," aby iść w pomoc tym z pomiędzy nich nędznikom, którzy zdoławszy uniknąć sprawiedliwości, będą mogli być pociągnięci za swe zbrodnie przed sądy angielskie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 czerwca. U głównego wejścia do kościoła P. Maryi przyrządzają iluminacyę na obchód 25 letniej rocznicy wstąpienia Piusa IX na Stolicę Apostolską. Rocznica ta przypada w piątek d. 16 czerwca. Tego dnia bowiem w r. 1846 kardynał Jan Maryan hr. Mastai-Ferretti, urodzony d. 13 maja 1792, wybrany został po śmierci Grzegorza XVI papieżem pod imieniem Piusa IX, koronowany zaś był d. 21 czerwca tegoż roku. D. 16 czerwca odbywać się będzie we wszystkich kościołach katolickich całego świata nabożeństwo.

W kościele archiprezbiteryalnym N. P. Maryi nabożeństwo odprawionem będzie tego dnia rano o godz. 9ej, wieczorem zaś o 8ej procesya do koła kościoła ze stosownemi do tej uroczystości modłami.

Pomimo, że dzień 16 czerwca znany jest w historyi politycznej i kościelnej jako rocznica papiestwa Piusa IX, napotykamy mylną niekiedy datę tego obchodu. I tak X. Janutka proboszcz w Ruszczy wydrukował „ogłoszenie", iż „wezwany przez wiernych o odprawienie nabożeństwa na tę intencyę, oby Bóg miłosierny odwrócić raczył te klęski, klóre w niezbadanych wyrokach swoich dopuścił na Ojca Śgo, Kościół Śty i narody błądzące, grzeszne i upadłe", czyni zadosyć temu życzeniu i odprawi nabożeństwo d. 14 b. m. w Ruszczy „jako w wilię 25ej rocznicy wstąpienia na stolicę piotrową Ojca Śgo Piusa IX".

— Dziś wyjeżdża z Wiednia do Rzymu ks. Jerzy Lubomirski z kilkoma obywatelami mającymi imieniem katolików naszego kraju łącznie z deputacyą wielkopolską złożyć adres i życzenia Ojcu Św. w dzień 25-letniej rocznicy jego pontyfikatu.

— Czytelnicy nasi przypomną sobie, że podczas rządów Gambetty w Bordeaux przejeżdżał przez Lwów i Kraków p. Picot konsul francuski z Bukarestu i że był przyjmowany we Lwowie w Kasynie mieszczańskiem.

P. Picot objeżdżał i inne kraje słowiańskie, propagując myśl panslawistyczną pojednania z Rosyą. Powróciwszy do Francyi, miał w Douai odczyty, w których rozwodził się o polityce panslawistycznej, i twierdził: „że demokracya polska, widząc obecną potęgę Niemców i obawiając się, by takowa jej nie pochłonęła, wyciąga bratnią ku Moskwie rękę, tak, że w przyszłem nieuniknionem starciu pomiędzy Francyą a Niemcami, gdy zapewni sobie sojusz Moskwy, pod jej sztandarem także znajdzie i sympatyczny jej naród."

Donoszący o tem korespondent *Gazety Narodowej* z Douai w liście z 17go maja (Ner 169 *G. N.*) dodaje: „że pomiędzy dziennikarstwem polskiem wskazał p. Picot na *Kraj*, jako na organ podzielający jego poglądy co do stosunku Polski do Moskwy — z liczby zaś jego redaktorów, który z nim w tej kwestyi się porozumiewał, na niejakiego p. Staneckiego?"

Kraj nie zaprzeczył wówczas temu doniesieniu, a na ponowione przypomnienie *Gazety Narodowej*, wywołane artykułem *Kraju* o potędze cywilizacyjnej Moskwy, która nas moralną siłą prześciga, — *Kraj* zaprzecza, jakoby znał p. Staneckiego, ale mówi, że z p. Picot były w redakcyi rozmowy, a co więcej, list otwarty do tegoż p. Picot zamieszcza jako artykuł wstępny tego brzmienia:

„Panie! Odczyt publiczny, który pan miałeś w Douai, dla przekonania twoich współrodaków o potrzebie przymierza Francyi z Słowianami przez Rosyę, wymaga od nas publicznej odpowiedzi. Chciej ją pan uważać jako uzupełnienie naszych rozmów.

„Na początku wojny francusko-pruskiej, rząd cara z obawy jakiegokolwiek ruchu w Polsce i bez wątpienia w porozumieniu z szefem najazdu niemieckiego we Francyi, ofiarował Polakom przez swoje organa przymierze konieczne według nich, wobec niebezpieczeństwa, którem wzrastająca potęga Niemiec zagraża Słowianom. Polacy nie mogli wierzyć w szczerość tych propozycyj, widząc na każdym kroku ich jaskrawą sprzeczność z postępowaniem rządu moskiewskiego w Polsce. Te oferty fałszywe otrzymały też zasłużoną odpowiedź. Wtedy Czesi skłonieni przez kilku Moskali, wzięli na siebie rolę pośredników. Lecz Polacy nie dali się oszukać tym manewrem i żądali od Moskali, ażeby postępowaniem swojem w ziemiach polskich zagrabionych przez Rosyę, okazali szczerość rzekomych uczuć braterstwa, z któremi tyle robili hałasu i wymagali ich od Polaków. Czesi przyznali też słuszność naszych żądań i całe ich dziennikarstwo popierało je. W odpowiedzi car podpisał ukaz znoszący resztki autonomii Polski, a zbiry jego podwoiły swoją destrukcyjną żarliwość.

„Organa zaś, które co dopiero proponowały ścisłe przymierze, widząc, że Prusy wyszły zwycięzko z walki z Francyą, nie chciały już o niem słyszeć, i głoszą absolutną konieczność zmoskwiczenia Polski.

„Nie ulega to dziś wątpliwości, że między Rosyą a Prusami istnieje ścisły związek, fakta tego dowodzą, a mocarze z Petersburga i Berlina potwierdzają go publicznemi deklaracyami.

„Wynika ztąd, że alians francusko-rosyjski jest sam przez się niepodobieństwem, albo ze strony Moskwy zgubną ponętą.

„Nieszczęścia, które dotknęły Francyę, powinnyby ją upomnieć, iżby nie gardziła wiekową sympatyą Polski, zważywszy zwłaszcza, że Prusy i Moskwa są naturalnemi wrogami i Francyi i Polski.

„Sądzimy więc, że leży to w interesie Francyi zachować tradycyjne przymierze z Polską, która wraz z innemi ludami słowiańskiemi może współdziałać w dziele odrodzenia Francyi, oddać jej znaczne usługi, zwłaszcza na wschodzie, gdzie intrygi moskiewskie zupełnie już zniweczyły wpływ Francyi.

„Racz pan przyjąć itd."

Cała ta sprawa jest dla nas zagadką: nie wiemy co list otwarty „uzupełnia", ani kto pisze ów list, do którego *Kraj* się przyłącza. Nie przypominamy sobie, aby kiedykolwiek „rząd cara ofiarował Polakom przymierze konieczne", bo to, co pisały o zgodzie organa moskiewskie, to na seryo mogli tylko brać marzyciele panslawizmu, jak p. Tonner, którego głos rozjemczy zamieścił *Kraj* w całej osnowie. Chodzi więc o jakieś panslawistyczne układy wcale nam nieznane.

— Listy z Rzymu a raczej paszkwile na arcybiskupa Ledochowskiego i księży Zmartwychwstańców, z Rzymu datowane, rzadziej teraz niż dawniej ukazują się w *Kraju*. Autor ich sądzi zapewne, że tym sposobem więcej sprawią wrażenia: myli się atoli, jeżeli, jak list, który się dziś pojawił, nosić będą piętno potwarzy przechodzącej wszelkie możebne granice. Między innemi bowiem dziwi się autor listu, czemu Zmartwychwstańcy nie otruli O. Dąbrowskiego, jak to dawniej Borgiowie czynili (*sic*). A postąpić sobie tak nieludzko mieli ci niegodni Ojcowie, aby przeszkodzić ogłoszeniu sprawozdania i kanonizacyi bł. Józefata w *Tygodniu* p. Kra-

---

bo to mu przypomniało cały jego wiek młodociany i wszystkie ojczyste pamiątki.

(*Dokończenie nastąpi*).

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

Salon państwa Wiśniowieckich pełen był gości, wśród których poważnie, choć trochę nieśmiało stał Hryć, jako chrzestny ojciec narzeczonej. Ambroży usługiwał dziś też przy bukiecie, bo Terenia chciała, aby wierni słudzy uczestniczyli o ile można najwięcej w ogólnej radości.

Jej samej wszakże dotychczas nie widać: jeszcze w pokoju panieńskim, Krysia rozwija długie pierścienie jej włosów, puszczając je falą na śnieżystą suknię, a matka zwyczajem pań rzymskich zarzuca na głowę i część twarzy zasłonę z illuzyi, która obłokiem otula postać całą aż do ziemi.

W tej chwili wbiega Jadwisia w różowej jedwabnej sukience, różowa sama jak kwiat jabłoni. Spostrzegłszy Terenię za mgłą welonu, wykrzyknęła naiwnie:

— Mamo! odkąd żyję, nic tak pięknego nie widziałam nigdy!

Pani Cezaryna odpowiedziała uśmiechem, lecz nagle uśmiech ten zatonął w potopie niepohamowanych łez. Czyż biedne serce matczyne zbyt było zbolałe próbami ostatnich czasów, aby już módz radość inaczej witać niż płaczem, skoro nawet w tak jasnej chwili jednym on serca tego językiem? czy je też doprawdy ściska przeczucie grobu wśród kwiatów wesela?..

Jednocześnie Terenia, jak gdyby czując wszystko, co się w matce dzieje uklękła i przytuliła się do niej cała drżąca, że ani sposobu było jej oderwać:

— Mateczko moja najukochańsza, jedyna! pobłogosław — raz — sto razy — na dziś i na wieczność całą!!.. tak Twemu dziecku dobrze przy sercu Twojem! Tak mu dobrze było zawsze! tak wszystko tu znajdywało, czego tylko na ziemi potrzebować mogło!.. Dziękuję Ci Matko!

— I ja tobie, dziecino, za to, że od kolebki nie dałaś mi w niczem powodu zmartwienia, lecz byłaś zawsze pociechą i promieniem słońca swych rodziców! Niech Cię sam Pan ubłogosławi za to!

— Więc Mamo *nigdy*... *nigdy* Mamy nie zmartwiłam?... i... nie martwię... *teraz?* — szepnęła Terenia, wpatrzona błagalnie w oczy matki.

Ta, myśl jej zgadując, odwróciła się prędko i twarz zasłoniła; ale Terenia pobiegła za nią:

— O to boli! to bardzo boli musieć ukochanym cios zadawać!.. Przepraszam, Mamo najbardziej jedyna moja...

Tu wszedł pan Wiśniowiecki, nagląc o pośpiech.

Po drodze do salonu Terenia zatrzymała się nagle, wsparta na ramieniu siostry.

— Czy ci słabo? — szepnęła ta ostatnia.

— Niezmiernie mi zimno, Isiu... ale w taki dziwny sposób jak nigdy w życiu...

— O! pozwól się okryć!

— Nie pomoże. Mnie z wewnątrz zimno, od serca...

— To ze wzruszenia, najmilsza. Wszak prawda, że Ci już teraz cieplej od mego uścisku? taki gorący z kochania!!

Na odpowiedź czasu nie stało, gdyż były wśród gości — i wobec Szczęsnego.

Już po zaręczynach. Serca młodej pary wonne obecnością Tego, który nie tylko je uszczęśliwił, lecz nadto dał im samego siebie w Komunii Św.— ręce zdobne pierścieniami — oczy pełne łez radości.

I oto, podczas gdy grono przyjaciół po sutem śniadaniu, zwolna rozchodzić się zaczyna, oni we dwoje stają u okna, w pół zasłonięci framugą, ażeby pomówić do siebie tem milczeniem, które w pewnych chwilach wszystko obejmuje, wszystko wyrozumiewa, i wszystko dzieli.

Wreszcie szepnęła Terenia.

— Czyś szczęśliwy?

— Nadto — odparł młodzian, dłoń jej przyciskając do ust.

— Ufam, że odtąd będziesz nim już zawsze... cokolwiek się stanie. Jużem spokojna o Ciebie. „Źródło" co wytrysnęło w Tobie, „ku żywotowi wiecznemu" za łaską Bożą nie wyschnie więcej, a Ręka Pańska nie przestanie ci nigdy być błogosławiącą, choćby krzyż przyniosła: wszak prawda, Szczęsny?

— Ufam... Jemu i modlitwie twojej. Ale nie myślmy teraz o krzyżu, najmilszy Aniele mój! Oddychajmy raczej swobodnie rajem, który nam dany.

— Kiedy nie ma raju bez krzyża, bo w krzyżu właśnie raj! Pamiętaj o tem, gdy łzawe godziny nadejdą, mój Bracie — pamiętaj, że bądź co bądź, zawsze będziemy razem, jak jesteśmy dziś z Zygmuntem.

— O! przebacz w *takiej* chwili *taką* rzecz wspominać!!! Miej litość!!!

Terenia zamilkła, i tłumiąc westchnienie, popatrzyła tylko na Szczęsnego.

Po niejakim czasie on rzekł znowu:

— *Moja Lilijko!...* Wszak mi dziś już wolno objąć tę spuściznę serca po Zygmuncie. On się nie rozgniewa z nieba, a tobie Pani to wspomnienie także nie jest przykre, mam nadzieję.

— Bynajmniej — najmilsze owszem.

— Więc „Moja Lilijko"! pamiętasz jak rok temu rozmawialiśmy po raz pierwszy ze sobą o Bogu, i tyś mi dała ów medal, kotwicę mego zbawienia. Ileż ja po wszystkę wieczność winien będę tobie!. I Matce twej także.

— Szczęsny! bądź dla niej zawsze prawdziwym synem! zawołała Terenia nagle.

Firlej wzdrygnął się, spojrzawszy na nią.

— Jakżeś, o najmilsza, przerażająco blada!

— Wyznam, żem zmęczona bardzo... i śpiąca.

— To pójdź odpocznij — ja zaczekam tutaj, aż się znów przebudzisz.

Terenia pożegnawszy go uśmiechem, odeszła. Przechodząc przez drugi salon, gdzie Pani Wiśniowiecka rozmawiała z kardynałem, stanęła wahająco, jakgdyby na to, aby matce coś powiedzieć, ale nie śmiejąc gościowi przerywać, w milczeniu pocałowała tylko Jéj rękę i usunęła się.

Wszakże zamiast się położyć, zawołała jeszcze Jadwisię, i pomówiła z nią czas jakiś. Po odejściu tejże, poszła do okna, otworzyła je, i zapatrzyła się długo na posąg Niepokalanej, który, jak wiadomo, zazierał tam wprost z Kolumny Hiszpańskiego placu, wychylony nad dachy okolicznych domów. Wnet mimowoli rączęta złożyły się do modlitwy — serce zaś dziwnéj zaznało chwili: Całe przeszłe życie, i wszystkie okoliczności jego, i każda radość i każdy ból, zarysował się nagle w duszy jednym zbiorowym obrazem, ale tak wyraźnym, iż zdawał się być spotęgowanem streszczeniem jéj istności. Jednocześnie wszystkie władze ducha zbiegły się także w szczyt jednego aktu, — świat widomy zniknął — ludzie zmaleli — został dla niej jeden Bóg — i ona w obec Boga.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

szewskiego! Każdy przyzna, że wierzyć temu nieco trudno, tem bardziej, że O. Dąbrowski nawet w sprawozdaniu swojem nie wymienił Zmartwychwstańców, w ogóle tylko mówi o intrygantach, co autor listu do Zmartwychwstańców stosuje. Nie bylibyśmy nawet o tej obrzydliwej potwarzy wspomnieli, gdyby korespondent nie był wymienił nas, że także owego sprawozdania ogłosić nie chcieliśmy. To prawda. Nie chciał go Czas ogłosić, bo było za długie, dla codziennego pisma politycznego przedmiot był przestarzały, a w sprawozdaniu szło więcej o żywych niż o umarłych. Oto powody, czemu Czas sprawozdania nie ogłosił.

— Donoszą nam, że loterya odbyta d. 5 bm. w ogrodzie Strzeleckim na korzyść Towarzystwa ubogich Sgo. Wincentego à Paulo przyniosła w ogóle złr. 1078 c. 77, a po strąceniu wydatków wynoszących złr. 84 c. 11, pozostało czystego dochodu złr. 994 c. 66.

— Zbiory Towarzystwa naukowego ciągle się zwiększają darami osób prywatnych i instytucyj, tak w książkach, jak rękopismach i zabytkach. Przedewszystkiem autorowie i nakładcy nadsyłają dzieła swojego wydania. W liczbie rękopismów, otrzymało Towarzystwo od p. M. Gorzkowskiego dramat Szaszki Konowalowa pod napisem „Szela"; p. Józef Czech darował sześć starożytnych tłoków pieczętnych miejskich krakowskich i pięć oryginalnych dyplomów, a p. Karol Rogawski rzeczk opryszka Iwana Dobosczuka i cztery monety srebrne. W zeszłym tygodniu zgłosiły się i nadesłały swoje nakłady dwa stowarzyszenia słowiańskie, pragnąc wejść w związki z Towarzystwem naukowem jako przyszłą Akademią, a mianowicie bulgarskie Towarzystwo naukowe w Braile w Rumunii i Matica Morawska w Brnie.

— Jutro we środę wieczór odbędzie się w salach Muzeum przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej koncert Towarzystwa muzycznego „Muza" pod dyrekcyą p. Antoniego Vopalki. Program obejmuje: chór męski z opery Meyerbeera „Dinorah"; „dwie pieśni węgierskie" Brahmsa (fortepian na 4 ręce); kwartet wokalny „Serenada" Haertla; solo „Czaty" Moniuszki (słowa Mickiewicza); hymn narodowy węgierski (chór męski); solo soprano, arya z opery Dobrzyńskiego „Flibustjery"; koncert Beriota na skrzypce, chór Gounauda z solami z „Romeo i Julii".

— We czwartek graną będzie na tutejszej scenie nowa komedya hr. Maurycego Dzieduszyckiego p. n. „Wybór posła".

— P. Helena Modrzejewska wracając ze Lwowa, zamierza trzy razy wystąpić na scenie naszej, której jest wychowanką a zawsze była jej ozdobą. Pierwszy jej występ naznaczony jest na sobotę.

— Jeden z korespondentów naszych paryskich doniósł w liście z d. 4 b. m., iż między niewinnie rozstrzelanymi rodakami naszymi przez wojsko wersalskie, znajdował się także p. Henryk Gierszyński, który właśnie dla większego bezpieczeństwa przeniósł się w inną część miasta, i tam za skutek denuncyacyi wraz z dwoma kolegami swymi został wyprowadzony z domu i rozstrzelany. Doniesienie to jest mylnem, albowiem pokazywano nam właśnie list świeżo otrzymany od p. Gierszyńskiego z d. 5 czerwca.

— Ferdynand Kulma z Bochni, służący za parobka w aptece p. Hoffa „pod Koroną", widząc zebranych na schodach żydów tandeciarzy, przybyłych na licytacyę, która się w tym domu [illegible], wszedł na trzecie piętro, i zlał ich kwasem, jak się zdaje, saletrowym, przez co uszkodził ich odzież, a [illegible] z nich [illegible] twarz sparzył. Poszkodowani liczą sobie szkodę na 50 złr. Sprawca został oddany sądowi [illegible].

— Walenty Grzybowski, ślusarczyk u p. Zielińskiego przy ulicy Szewskiej, rozpalił umyślnie klamkę u drzwi, tak, aby czeladnik Piotr Morawski oparzył sobie rękę, co się też stało. Czeladnik nie może w skutku oparzenia pracować, a wypadek ten [illegible] do sądu karnego.

— W domu zwanym „Pod Gąską" przy ulicy Starowiślnej studniarze wyciągając dziś pompę, a nie mając siły jej utrzymać, upuścili ją i uderzyli w głowę wyrobnika Tomasza Fenrycha, którego musiano zaraz odwieźć do szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu.

— We Lwowie stoczyła się walna bitwa w niedzielę wieczór w pewnym szynku między żołnierzami dwóch pułków. Walczących było około 70. Patrol jednego tylko przychwycił, reszta uszła. Coby się stało, gdyby kłótnia zaszła nie między samymi żołnierzami, lecz między żołnierzami a ludźmi bezbronnymi!

— Pod Pleszewem w Wielkopolsce we wsi Zbikach, w majętności p. Wł. Radońskiego, odkryto cmentarzyrzysko pogańskie, z którego popielnice i inne zabytki obiecał właściciel wsi przesłać do gabinetu archeologicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Gabinet ten otrzymał nadto kilka ostrzy krzemiennych z wykopaliska w Grabówku w Królestwie Polskiem; oraz 2gi zeszyt *Zabytków* wydanych przez Dra Teofila Żebrawskiego.

— Wyszedł w Warszawie czwarty Rocznik *Biblioteki Ordynacyi Krasińskich*, zawierający dalszy ciąg aktów podkanclerskich Franciszka Krasińskiego od roku 1571 do 1573. Biblioteka Krasińskich wychodzi bez przerwy od r. 1868.

— Ze względu na wielką nieznajomość rzeczy, jaka panuje u przeciwników zaprowadzenia wodociągów w Krakowie, przytoczymy, co w tej mierze mówi *Indép. belge*:

W dziele pod napisem: *„Science et démocratie"* p. Wiktora Meunier, znajdujemy taki ustęp w tomie II str. 329:

„P. Ward ocenia na 385,000 franków roczną stratę mydła, jaką ponosi miasto Bruksella używając wody wapnistej; w ten sposób 400 do 500,000 kilogramów przepada w postaci niespożytkowanych gruzełków. Gdyby można obliczyć ilość mydła, herbaty, kawy, chmielu, drzewa farbierskiego, kosztownych zapraw używanych w przemyśle, które corocznie niszczy wapno w wodzie studziennej, jakżeby się uganiano za sztucznemi źródłami!"

P. Ward oblicza następnie, że dwa funty herbaty nalanej wodą słodką tyle daje napoju, co trzy funty w wodzie wapnistej; to samo odnosi się do kawy, piwa, itd. P. Ward ocenia te straty w ogóle na całą Brukselę na 1 milion fr., a p. Meunier poczytuje to obliczenie za nazbyt mierne, i według niego strata poniesiona przez używanie wody studziennej wynosi rocznie na Brukselę i przedmieścia 2,010,000 fr. Rada municypalna powinnaby się nad tem zastanowić. Zastąpić złą wodę nie jest niepodobieństwem w pewnej głębokości; są np, w Boitsfort i w innych miejscach wody żywe i naturalnie cedzone, niewątpliwie przez pokłady piasku, któremi się przeciskają. Trzeba wydatków na podniesienie tych wód, ale mniej one wyniosą dla ogółu mieszkańców, niż wynoszą straty, które sprawia woda wapnista.

Do tych słów nie mamy nic dodać. Wykazują one, że ogromna ilość materyału pożywnego i użytków przepada przez gotowanie w tak zwanej twardej wodzie, nasyconej krzemionką, solami wapiennemi i innemi. Wie o tem każda kucharka, bo chcąc groch ugotować musi użyć wody źródlanej albo deszczowej, a o dobrą herbatę w Krakowie trudno dla braku wody miękiej. Powyżej wykazano, iż trzecia część wartości herbaty, kawy, słodu, a należałoby dodać i mięsa, przepada w wodzie studziennej.

— W sprawozdaniu komisyi archeologicznej petersburskiej z upłynionego roku wymienione są różne wykopaliska i monety wydobyte z ziemi, które dostały się tej komisyi. Między niemi znajdują się monety w różnych miejscach Królestwa Polskiego i Litwy znajdowane, a oprócz polskich, czeskich, szwedzkich, pruskich z wieku 16go i 17go, komisya otrzymała 1540 sztuk monety rzymskiej z czasów cesarzy od Trajana do Septima Severa z Grodkowa w powiecie Sierpskim w Płockiem, gdzie takich monet znaleziono około 6000; tudzież 153 monet od Wespazyana do Marka Aureliusza z Pokrzywianki w powiecie Opatowskim w Radomskiem. Na Podlasiu w Czaplach Obrąpalskich w powiecie Sokołowskim znaleziono 470 monet wschodnich srebrnych z 8go i 9go wieku ery chrześc., tak zwane monety kuficzne. Właściciele majątku zatrzymali je, udzielili tylko po 3 sztuki do Warszawy i do Petersburga. Kilka takichże monet znaleziono w pobliżu Wilna w Kowieńskiem na Litwie.

— Podróżnik angielski Jerzy Catlin napisał rozprawę o wpływie ust przymkniętych na zdrowie. Nie wszyscy mają zwyczaj oddychania tylko nozdrami, lecz wielu lubi oddychać także ustami, i ci otwierają je zwykle mówiąc nie wiele. Mniema on, że od niemowlęcia należy przyzwyczajać dzieci do przymykania ust, a w Indyach każda kobieta ma zwyczaj, odejmując dziecię od piersi, przymykać mu usta palcami, aby nawykło trzymać usta zamknięte. Catlin dowodzi, że błona włosowa nosa jest naturalnym środkiem dezinfekcyjnym, i że powietrze czyściejsze dostaje się do płuc nozdrzami niż ustami, w pierwszym razie zostawiając po drodze różne obce części, a między innemi pył, który z powietrzem człowiek wciąga. Nawyknienie przymykania ust jest także środkiem ochrony zębów, a nie dopuszcza w nie chrapania, które wysusza usta i gardło, i wprowadza do płuc różne obce przymieszki powietrza.

— N. Fromenteau znakomity statysta i ekonomista XVI wieku, w dziele swojem *Le secret des finances de la France*, podaje następujący wykaz strat spowodowanych we Francyi operacyami Ligistów i zakonników religijnemi: 36,300 spokojnych obywateli zostało zamordowanych, 1200 kobiet otaczonych lub utopionych, 12,000 kobiet zgwałconych, 656,000 ludzi zbrojnych zabitych i 8000 domów spalonych. Obok tego przepadło 765,000 funtów różnych kosztowności, a przymusowe spłacenie 4 miliardów 750 milionów liwrów, przypuszczalny w dzisiejszej naszej monecie 5 miliardów franków. Porównanie stosunku zaludnienia i wartości pieniędzy w wieku XVI z dzisiejszemi stanami tego rodzaju, przekonywa, że przed 300 laty Francya poniosła nierównie dotkliwsze niż dziś straty, a jednak odbudowała się i doszła do stopnia niewzruszonej potęgi.

— Trybunał w Berlinie skazał fabrykantów wina szampańskiego, którzy używali podrobionych napisów fabrykantów francuskich Röderer i Cliquot Veuve, każdego na 300 talarów kary, a kupców, którzy takie wina z fałszywemi napisami kupowali, każdego na 100 tal.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Szczepańskiej l. 157, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej.

— Dnia 12go czerwca z małemi przerwami ciągły deszcz; termometr od 6°.8 doszedł do 10°.0 R. Barometr niżej niż dnia poprzedniego, zatem dnia 13go czerwca o godzinie 6ej rano barometr 329''.0, termometr + 9°.4 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We środę dnia 14 czerwca, Sgo Bazylego wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go czerwca.

HOTEL POLLERA: C. Hewer z Londynu, V. Haveman kupiec z Gdańska, Giebultowski z Galicyi, Janko właś. dóbr z Galicyi, hr. Rejowa właś. dóbr z Galicyi, Szulaj kapitan z Opawy, Rebin kupiec z Prus, Hoss z Wiednia, M. Siegler z [illegible], Jakóbowski właś. dóbr z Kongresówki, Apolinary Zieliński wł. d. z Galicyi, Idalia Czosnowska właś. dóbr z Rosyi, Sławicki z Galicyi, Bilska, Myszkowski z Galicyi, Ryński właściciel dóbr z Galicyi, Wolniakowski właś. dóbr z Kongresówki, Siemieński z Warszawy, Łętowski z Galicyi, Kolhaupt z Bielska, J. Starf z Haczein, Kastori z Galicyi, Rosenbaum kupiec z Lipska, Stanisław Żaba właś. dóbr z Galicyi, Szymanowski wł. dóbr z Galicyi, Karol Brandeis kupiec z Wiednia, Kolarz z Ostrawy, Stram kupiec z Pragi, X. Dorożyński z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Antoni Bogdanowicz ze Lwowa, K. Witkowski inżynier z Dobromila, Józef Swieżawski z Kongresówki, Maksymilian Oelsner kupiec z Hagi, M. Mosessohn kupiec z Berlina, K. Sokulewicz z Kongresówki, Antoni Klimowicz i A. Petraszynko z Rosyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Marya Bujwenowa z Warszawy, Seweryn Madan wł. d. z Kongresówki, Konrad Fichauser właś. dóbr z Galicyi, Karol Piasecki wł. d. z Galicyi, Ludwik Makowski z Podola, Adolf Dunin Borkowski z Warszawy, Antonina Rakowska z Warszawy.

HOTEL SASKI: Franciszka Moraczewska właś. dóbr z Naramowic, Bolesław Niwicki z Zawady, Zdzisław Bogusz właś. dóbr z Galicyi, Adolf Goldstein kupiec z Opola, Włodzimirz Puszkarew z Warszawy, Stanisław Jastrzębski właś. dóbr z Kongresówki, Juliusz Miliewski podpółkownik z Wiednia, Ernest Kotzebue dyr. amb rosyjs. z Berlina, Aleksy Burman Dr med. z Miechowa Władysław Schmidt ze Lwowa, Dr Adam Swirski z Galicyi, Marya Pawłowska wł. dóbr z Dąbrówki, Władysław Straszewski właściciel dóbr z Rzędowic, Stanisław hr. Plater z Poznania, Józef Bukowiecki major z Odessy, Aleksander Kłobukowski z Kongresówki, Mikołaj Neuhauss pełnomocnik z Kongresówki, Karol Rybiński właś. dóbr z Kongresówki, Tadeusz Swieżawski właśc. dóbr z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 13 czerwca. Targi na Baranie utrzymują się od jakiegoś czasu dobrze, a dowozy bywają znaczne. Na wczorajszy dowieziono przeszło parę tysięcy korcy zboża; ceny nie wielkiej ulegają zmianie, a nawet podnoszą się, chociaż kupcy na żądania producentów nie przystają. Ciż skarżą się na ciągłe deszcze i zimna, w skutek czego zasiewy dużo cierpią, i nie bardzo dobry zbiór rokują. Ruch był ożywiony, zakupna odbywały się od ręki tak na tutejsze potrzeby jak i na wywóz.

Płacono za pszenicę od 42·— do 47·—, żyto od 25 do 28, jęczmień od 19 do 23, owies od 14 do 16·—, groch od 31 do 35, proso od 28 do 30 złp.

Dzisiaj targ na Kleparzu tak pod względem dowozu jako też i obrotu był dobry: ceny utrzymały się nawet wyższe, a szczególniej pszenicy, niemniej i żyto, w górskie okolice zakupywane, wyżej było płacone. Na wywóz za granicę mniej zakupywane, bo potrzeby miejscowe utrzymują go w cenie, a na zagranicznych targach jest więcej zaniedbane. W Wiedniu pszenica podniosła się od 15 do 20 cent., żyto utrzymało się po cenie dawniejszej, jęczmień bez popytu, owies o 5 cent. drożej.

U nas płacono za pszenicę 85 funt. od 11·50 do 12·35, żyto 80 funt. od 7·— do 7·40, jęczmień od 5·50 do 6·—, owies od 4·— do 4·—50.

Uprzywilejowany austryacki bank narodowy w Wiedniu przychylił się do wniosku p. J. A. Johna wiceprezesa Izby handlowej w Krakowie, popartego przez Izbę handlowo-przemysłową, przyjmowania do inkasowania w Podgórzu płatnych effektów.

Zarazem polecił dotyczącym kasom bankowym w Wiedniu, oraz wszystkim filiom z wyjątkiem Krakowa, przyjmowanie do inkasowania także weksli asygnacyj i kredytyw, które w Podgórzu przy Krakowie są płatne.

Oprócz stałej za komisyjne inkasowanie przez Bank narodowy ustanowionej prowizyi, ma się jeszcze od efektów w Podgórzu płatnych, pobierać od stron oddzielna stała taksa w kwocie 1 złr.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Ems 11 czerwca godz. 10 wieczór. Właśnie przybył tu Car Rosyjski z w. księciem Aleksym. Miasto i wzgórza okoliczne iluminowano.

Paryż 11 czerwca. Począwszy od dzisiaj kolej północna francuska wydaje znów bilety wprost do Kolonii; pociągi pospieszne odchodzą rano i wieczór. Dziś był u Thiersa wielki obiad dyplomatyczny.

Wersal 11 czerwca. *Liberté* twierdzi, że prócz Rothschilda i Malleta, wszyscy inni rejenci banku francuskiego w liczbie 13 protestowali przeciw mianowaniu Picarda gubernatorem banku (Picard podał się też do dymisyi. *Red.*)

Wersal 11 czerwca. Wbrew twierdzeniom dzienników, nie jest rzeczą prawdopodobną, aby hr. Chambord zamierzył osiedlić się w prowincyi Touraine.

Londyn 11 czerwca. *Observer* pochwala zniesienie wygnania książąt Orleańskich.

Rzym 10 czerwca. Doniesienie półurzędowych dzienników florenckich, jakoby poseł francuski przy Stolicy Apostolskiej hr. Harcourt był we Florencyi i robił u rządu włoskiego kroki pojednawcze, jest fałszywe. Od czasu swojego przybycia, nie wyjeżdżał on wcale z Rzymu.

Florencya 11 czerwca. Poseł francuski w Rzymie hr. Harcourt ma otrzymać urlop i nie powrócić więcej na posadę swoją. Wobec pogłosek o abdykacyi wyraził się król u dworu, że dopiero umierając odstąpi koronę. Pojutrze wniesioną będzie w senacie ustawa o krokach finansowych. Sprawozdawcą jest Cambrai-Digny, niegdyś minister skarbu. Król wraca tu 20go b. m.

Florencya 11 czerwca. *Italie* doniosła była o zamachu na życie króla d. 2go b. m. Doniesienie to jest błędnem; nie było bowiem zamachu, lecz jakiś natręt przecisnąć się chciał z prośbą do króla. Aresztowano go, lecz, jak się okazało, był bezbronny.

Turyn 11 czerwca. Ma się niezadługo odbyć zjazd wszystkich książąt domu Sabaudzkiego, nie wyjmując króla Amadeusza Hiszpańskiego, celem ułożenia praw króla Amadeusza do tronu włoskiego.

Genua 10 czerwca. Wczoraj przytrzymano dwóch fotografów francuskich, którzy pod pozorem zdejmowania widoków, fotografowali wszystkie fortyfikacye do koła.

Konstatynopol 11 czerwca. Hassan Rassim pasza, wyższy urzędnik administracyjny Egiptu, przybył tu z polecenia wicekróla dla załatwienia ostatnich przeszkód stojących na drodze przyjazdowi wicekróla. Zdaje się, że misya jego powiedzie się, gdyż znalazł dobre przyjęcie.

Nowy Jork 10 czerwca. Ciało prawodawcze kraju New-Hampshire wybrało gubernatorem demokratę Westona.

Toronto 10 czerwca. Formalne przyłączenie Kolumbii angielskiej do Kanady nastąpi 20go b. m.

Donoszą nam z Wiednia 12go: Dowiaduję się właśnie, że głównodowodzący w Węgrzech jenerał jazdy bar. Gablenz, jutro wyjeżdża stąd do Berlina z listem własnoręcznym N. Pana do cesarza Wilhelma. Jenerał Gablenz ma szczegółową misyę, i będzie obecnym przy odsłonięciu pomnika Fryderyka Wilhelma III. Stosunki między Berlinem a Wiedniem są serdeczne.

Dodać tu winniśmy, że jen. Gablenz dowodził wojskiem austryackiem podczas wspólnej z Prusami wyprawy na Holsztyn i Szlezwik. Zdaniem naszego korespondenta, jenerał upoważnionym jest do reprezentowania Cesarza Franciszka Józefa przy odsłonięciu pomnika króla Pruskiego; w podobnym także celu wyjechała z Petersburga deputacya wojskowa do Berlina. Nie dla reprezentowania więc Austryi przy wejściu wojsk niemieckich do Berlina, wyjeżdża tam delegat Cesarza JMci.

W Frankfurcie naradzają się jeszcze pełnomocnicy pruscy i francuscy nad różnemi szczegółami traktatu pokoju, jakoto: oznaczenie ściśle topograficzne nowej granicy, stosunek własności obustronnych poddanych i instytucyj, podział parafij i rozkład dyecezyj, stosunki handlowe. D. 8 bm. delegaci banku francuskiego wypłacili w Strasburgu drugą część raty wynagrodzenia kosztów wojennych 40 milionów; trzecia część 45 milionów przypada d. 15 bm.

Wiktor Hugo pisze list za listem do *Indép. belge*, aby zatrzeć wrażenie swojego zuchwałego pierwszego wystąpienia, w którem rządowi belgijskiemu oświadczył, iż jeźli ten rząd nie da przytułku członkom Komuny paryskiej, on Wiktor Hugo da go u siebie w swojem mieszkaniu w Brukselli, i że chociaż ma przeciw sobie mieszczan, to ma za sobą robotników. Wydalony z Belgii, przebywa w Luxemburgu i wcale nie przemawia tym językiem co w Brukselli, lecz tylko prowadzi polemikę z ministrem belgijskim bar. Anethanem, który mu oczywiście wcale nie odpowiada. Hugo jest mocno ze siebie zadowolony, dowodząc, że choć jego wygnano, innym wychodźcom nie wzbroniono przystępu. Ależ Belgia nie wzbraniała u siebie pobytu wychodźcom, wyjęła tylko z pod tego prawa członków Komuny, jako tych, co dawali rozkazy do mordowania bezbronnych i podpalania gmachów paryskich.

Juliusz Favre wydał, jak donieśliśmy, okólnik do reprezentantów francuskich za granicą pod d. 6 bm. o rokoszu paryskim i jego przyczynach. Obszerny ten akt jest więcej polemicznym aniżeli politycznym a wcale niedostatecznym i bardzo powierzchownym ze względu na znaczenie socyalistyczne tego ruchu. Favre, który był nieprzyjazny bonapartyzmowi, widzi w nim jedyną i wyłączną przyczynę, jedyne źródło złego. Favre przypisuje stowarzyszeniu „Internationale" wielki wpływ na rewolucyę. Ależ słowa te są raczej spowiedzią autora okólnika, który należał do najgorliwszych obrońców tego stowarzyszenia; śmiesznem zaś jest utrzymywać, jak to on czyni, że obcy awanturnicy wywołali rewolucyę. W mieście zatem dwumilionową ludność mającem, kilkudziesięciu lub choćby też paręset cudzoziemców zdołałoż prowadzić wojnę z całą Francyą, i palić Paryż? Okólnik kończy się jeszcze śmieszniejszem twierdzeniem — iż rząd wersalski zbawił społeczność, pokonawszy powstanie 18go marca. Nie armia wersalska, nie Thiers ani Favre złamały powstanie, lecz szaleństwo, barbarzyństwo i nieudolność własnych jego tworców. Armia dokonała tylko dzieła, które już się waliło, bo utrzymać się nie mogło, a gdyby wcześniej było w stanie to uczynić, byłaby od wiele krwi i pożóg Paryż uwolniła. Nie mogła jednak tego zrobić, bo nie miała po temu sił i środków.

Opinion nationale niemal sama jedna z paryskich dzienników odrodzonych po upadku Komuny nagania postępek zgromadzenia narodowego z przywołaniem do kraju Bourbonów i Orleanów. Powiada ona, że Thiers wielkiego dopuścił się błędu, gdyż otwarł z własnem zezwoleniem drogę zabiegom dynastycznym, które teraz dopiero zaczną wstrząsać krajem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wersal 12 czerwca. Prezes Zgromadzenia narodowego Grévy oznajmił, że książę Joinville, wybrany deputowanym w departamentach La Manche i Haute Marne, oświadczył się za przyjęciem wyboru w tym ostatnim departamencie. Minister skarbu przedkłada ustawę względem 463 milionów franków nowych podatków, a to 60 milionów taksy wpisowej i stępli, 90 milionów od napojów, 50 milionów od cukru i kawy, 200 milionów podwyższenia ceł od płodów surowych. Resztę wynoszą rozmaite podatki. Thiers zaprasza zgromadzenie narodowe, aby się znajdowało w niedzielę w Paryżu na przeglądzie wojsk i dla okazania armii zadowolenia. Książę Chartres przybył tu, a książę Aumale wyjechał do Anglii. Myśl przeniesienia siedziby rządu i zgromadzenia narodowego do Paryża zyskuje zwolenników.

Florencya 12 czerwca. *Opinione* zaprzecza najwyraźniej doniesieniu dzienników paryskich, jakoby rząd włoski zamierzył rozprzestrzenić fortyfikacye Rzymu i zatopić torpedy w portach włoskich. Stosunki zagraniczne rządu włoskiego nie usprawiedliwiałyby takich kroków.

Monachium 12 czerwca. Zgromadzenie 31 uczonych niemieckich uchwaliło napisaną przez Döllingera odezwę do katolików niemieckich; w odezwie tej wyrażona jest protestacya przeciw nieomylności papieskiej, i pomijaniu biskupów przez Papieża, tudzież, że dekreta watykańskie nie dają się pogodzić z ustawami politycznemi, a niebezpiecznemi stać się mogą dla rządów i społeczności, sprowadzają zaś rozstrój między obowiązkami duchownemi a politycznemi. Akt ten jest jakby manifestem odrębnego kościoła niemieckiego.

Kursa. Wiedeń 13 czerwca godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku —·—.— Zjedn. dług państwa w srebrze —·—. — Losy z r. 1860 99·25 — Akcye banku 795. — Akcye kredytowe — ·—. — Londyn 124·—. — Srebro — .— . — dukat —· — — Lombardy 175·30. — Losy z roku 1864 125·25 . — Akcye franco-austr. 118·—. — Napoleony 9·87. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 258·75. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 173.— — Akc. kol. północ.-wsch. 164·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 105·— — Akcye banku jenerał. —·—.— Renta w srebrze 69.—. — Oblig indemniz. gal. 75·10. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·50 Akcye anglo.-banku 238·75. Akcye kol. rządow. 428·.— — Akcye kol. siedm. 173·—. — Akcye kol. Rudolfa 164·25.— Akc. kol. Pardubic. 178·50 — Akcye kol. północ. 226·—.— Tramway 216·50·— Akcye banku budowy 79·75.— Akcye kol. wschod. 84·75. — Akcye kolei Alföld. 176·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 87·50.— Usposobienie giełdy: ożywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. sr. za 100 zł.	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 50	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	410	407
Ruble ros. za 100 rub.	164½	163½
Talary prus. za 100 tal.	182½	181½
Bankn. prus. za 150 złr.	82½	82
Srebro nowe austr.	121½	120½
Dukat ważny	5 88	5 78
Napoleon d'or	9 88	9 78
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	78	77
5% " " " "	88	86½
Obl. indemniz. z kup.	76	75
Akc. k. g. z dyw. bez k.	260	257
" L. Czerniowieck.	175	172½
Akcye B. G d. H. i P.	70 —	68 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	95 —	93 —
Wiedeń 12 czerwca		
5% zjed. dług pań. ban.	59 20	59 10
5% " " " sreb.	69 10	69 —
" Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 50
" " " czeskie	97 —	96 —
" " " węgiersk.	80 50	80 25
" " " galicyjsk.	75 50	75 10
" " " bukowiń.	74 25	73 75
" " " siedmiog.	77 25	76 75
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 60	107 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 50	97 25
4 " galicyjskie	— —	76 —
5 " "	— —	84 25
6 " gal. zakł. kr. włoś.	90 25	89 90
5 " węgiersk. losow.	89 75	89 25
5 " zakł. kred. austr.	106 70	106 40
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 10	86 90
5% Domin. pań. 120 fl.	126 —	125 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	283 50	282 50
" " " 1854	94 —	93 50
" " " 1860	99 50	99 25
" " " 1864	125 75	125 50
" Comorente	25 —	23 —
" Kredytowe	173 25	172 75
" żeglugi parowej na Dunaju	103 —	102 —
" księcia Salm	44 —	43 50
" Palfy	32 50	31 50
" ks. Klary	37 —	35 —
" hr. St. Genois	31 50	31 —
" miasta Budy	37 —	36 —
" ks. Windischg.	24 —	23 —
" hr. Waldstein	24 —	23 —
" hr. Keglevich	17 —	15 —
" Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	795 —	793 —
Zakładu kredytowego	288 60	288 40
Żeglugi par. na Dun.	589 —	587 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2265	2260
" rządowej fr. a.	426 50	426 —
" zachodn. c. El.	223 25	222 75
" Pardubickiej	179 —	178 50
" południowej	175 90	175 70
" Galicyjskiej	259 —	258 75
" Czerniowieckiej	173 75	173 25
Kol. węg. półn. wsch.	164 75	164 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 50	164 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	177 50	177 —
" " Kosz.-Bogum.	97 50	97 —
" " Siedmiogrodz.	173 50	173 —
" " Cisańskiej	244 25	243 75
" " wschod. węg.	85 25	85 —
" " austr. północ.-wschodniej	211 75	211 25
" " Franc. Józefa	204 50	204 —
Akcye bank. anglo au.	241 50	241 —
" " angl. węg.	88 25	87 75
" Zakł. kred. węg.	109 75	109 25
" bank. frank. austr.	119 25	119 —
" " węgierskiego	78 50	78 —
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	147 —	146 50
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	105 50	105 —
" dla obrot. ogól	171 50	171 —
" Tow. han. pł. leś.	35 25	34 75
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.)	— —	95 30
" (Emis. 1862) " "	94 —	93 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	142 —	141 —
" " Emis. 1867 "	— —	138 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	110 75	110 50
" Bony 1870-1874 6%	240 50	240 —
" poł. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 50
" " " za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
" " w sreb. 5% w. a.	105 25	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	95 —	94 —
Kol. połud.-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze "	96 50	96 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	104 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 50	101 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 25	79 —
" " " Emisya 1867.	90 75	90 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 10	88 90
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	91 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	99 25	99 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	5 90	5 88 5
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 85 5	9 85
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 50	123 —
Srebro, kupony	122 75	122 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 82 5	1 82
Lwów 10 czerwca		
Dukat holenderski	5 80	5 74
" cesarski	5 86	5 76
Półimperyał rosyjski	10 6	9 90
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
" papier. "	1 63½	1 62½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 25	84 75
" " " 4%	76 60	76 —
Listy zast. Banku hip.	91 —	90 25
Obligi indem. bez kup.	75 50	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	260 —	259 —
" " lwow.-czer.	174 —	173 —
Akcye Banku hip. gal.	127 50	126 50
Warsz. 10 czerwca		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 80	88 30
" " 2 ser. "	87 64	87 14
kupon "	— —	1 86¼
Listy zastaw. nowe "	87 90	87 50
kupony "	— —	2 33⅔
Listy likwidacyjne "	73 15	72 65
kupony "	— —	— 10
Kolej warsz. wiedeńska	75 90	— —
" " bydgows.	69 —	— —
" " terespols.	— —	— —
" " łodzka	100 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
" " miesz.	7.—	—	—	8.53
" wielicki	9.—	—	—	5.38
" wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
" na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
" do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
" warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
" " miesz.	9.52	—	9.42	—
" lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
" " miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
" " miesz.	—	1.19	—	1.—
" lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
" " miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
" " miesz.	—	4.32	—	4.17
" lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
" " miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
" " miesz.	6.42	—	—	8.—
" brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
" czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Lud. według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwej, zaś na kolei półnc. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakow

Przy zbliżającej się porze przejażdżek do wód i w dalekie gór strony przypominam Szanownej Publiczności

Eliasza

Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy, illustrowany.

Cena 1½ Tal. (580-7-14)

Księgarnia *J. K. Żupańskiego.*

W pierwszych dniach Lipca 1871 roku ukażą się w Księgarni

Żupańskiego w Poznaniu

następujące dzieła:

1) **Pamiętniki Niemcewicza** (nieznane dotąd) *obejmujące lata od 1809 — 1820, 2 tomy*, około 60 arkuszy druku. — Cena **5** tal.

2) **IIgi tom dziejów narodu polskiego** przez *Teodora Morawskiego*, 28 arkuszy druku. — Cena **2** tal.

Kto nabył pierwszy tom, obowiązany jest kupić i drugi, bo osobnych luźno tomów księgarnia nakładowa nie odstępuje. — Dzieło całe składać się będzie z 6 tomów.

Zamówienia na oba te dzieła przyjmuje każda księgarnia.

Księgarnia *J. K. Żupańskiego*

(815-4-17) w Poznaniu.

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich,

Dzierżawy tychże i **Administracye** za kaucyą.

Kupno i sprzedaż: Lasów morgami, drzewa na sztuki różnego gatunku, zboża, koniczu i wszelkich produktów,

Kolonizacye pojedynczych parcel,

Sprowadzenie czeladzi folwarcznej do trzechletniej służby,

Kosiarzy i innych **robotników** na sianokosy i żniwa, (360-14-)

Umieszczenie: urzędników prywatnych, nauczycieli i nauczycielek,

i wszelkie komisa handlowe i prywatne w Galicyi, w Królestwie Polskiem, Rosyi i innych państwach, załatwia DOM KOMISOWY HANDLOWY *L. Sroczyńskiego* w **Krakowie** w Hotelu Saskim przy ul. Sławkowskiej od lat (17) siedemnastu istniejący.

Zaproszenie

do wzięcia udziału w **nowo rozpoczynających się ciągnieniach, przez miasto Hamburg przyjętych i poręczonych losowaniach pieniężnych.** Największa wygrana wynosi w najlepszym razie

100,000 talarów.

Główne wygrane wynoszą: **talarów 60,000, 40,000, 20,000, 16,000, 10,000, 2 po 8,000, 3 po 6,000, 3 po 4,800, 1 po 4,400, 3 po 4,000, 4 po 3,200, 5 po 2,400, 11 po 2,000, 2 po 1,600, 28 po 1,200, 106 po 800, 6 po 600, 5 po 480, 156 po 400, 206 po 200, 2 po 120, 301 po 80, 11,600 po 44, 12 po 40, 12 po 20 i t. d. i t. d.**

Przeszło połowa losów wyciągniętą będzie z wygranemi w siedmiu losowaniach: razem **24,900** wygranych, które wedle planu w przeciągu kilku miesięcy będą wylosowane.

Za nadesłaniem gotówki w austr. banknotach rozsyłam **„oryginalne losy“ na pierwsze losowanie, które urzędowo wedle planu jest ustanowione**

już na 21 Czerwca b. r.

po następujących stałych cenach:

Jeden cały oryg. los zlr. 3 c. 50
Połowa oryg. losu „ 1 „ 75
Ćwiartka oryg. losu „ — „ 90

z zapewnieniem najszyb. przesyłki.

Każdy biorący udział otrzymuje odemnie **oryginalny los opatrzony urzędową pieczęcią**, a nie trzeba ich uważać za promesy, które polegają tylko na osobistem zaufaniu.

Urzędowy oryginalny plan dodaje się bezpłatnie do każdego polecenia, a pieniężne wygrane wraz z urzędowym wykazem w tej chwili się przesyłają.

Skutkiem zaufania, jaki sobie te losy zjednały, oczekuję znacznych poleceń i takowe, nawet najmniejsze, wypełnione będą najdokładniej i jak najpunktualniej.

W krótkich przerwach padło **kilka wysokich wygranych w moim kantorze. Adresować należy bezpośrednio do podpisanego**

Adolf Haas

Staatseffecten - Handlung in Hamburg.

Za udzielone mi dotychczas tak obficie zaufanie, składam dzięki moim interesantom. (739-5-5)

JÓZEF JAHN

W KRAKOWIE

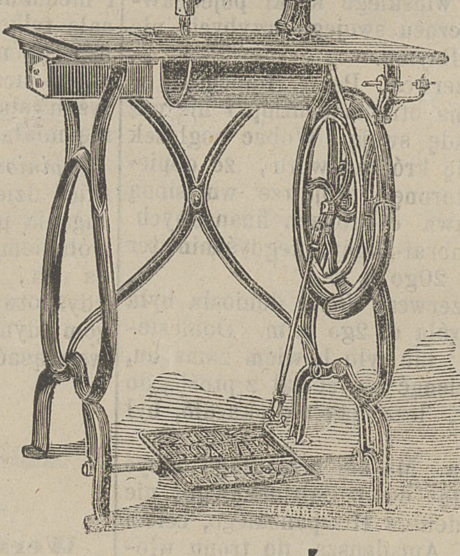
poleca swój świeżo zaopatrzony wielki skład

Obić pokojowych

z fabryk francuzkich, angielskich i krajowych,

po cenach tegorocznych, tańszych niż dotąd istniały.

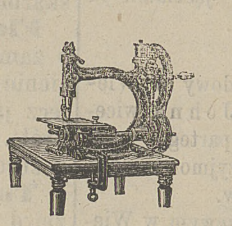
Story do okien, ceraty na meble i stoły, massę i lakier na posadzki, lakier na meble,

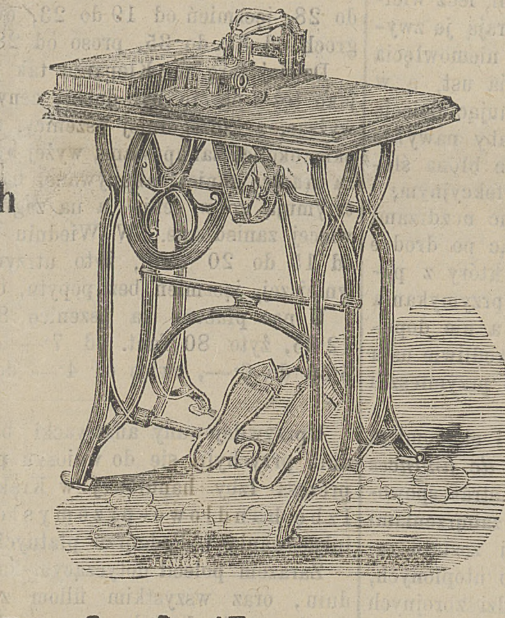


Maszyny do szycia

w najlepszych systemach

stolikowe i ręczne.





Pióra stalowe profesora Freiwirtha

wraz z tabelą nauki kalligrafii, najlepszy system nauczenia się w 8-iu godzinach pięknie pisać.

(478-9-10)

Leroyego c. k. patentowana

kompozycya nieprzepuszczająca ciepła

do obkładania kotłów parowych, cylindrów, rur, lokomotyw itd.

Wszedłszy z pp. wynalazcami w stosunki ajencyjne **dla całego państwa niemieckiego i wszystkich prowincyj c. k. monarchii austryacko-węgierskiej**, pozwalamy sobie niniejszem zwrócić uwagę wszystkich Panów **właścicieli zakładów parowych wszelkiego rodzaju** na ten ważny wynalazek, który nietylko że przewyższa wszelkie w tym celu używane materyały, ale zapobiega **przy silnych mrozach zamarzaniu** rur, będących na wolnem powietrzu i znacznie oszczędza materyału opałowego.

Za spojność kompozycyi w obłożonych nią miejscach zaręcza się. (887-1-)

Poznańsky & Strelitz,

w **Wiedniu, Landstrasse Hauptstrasse Nr. 128,**
w **Berlinie, Neue Friedrichstrasse Nr. 18 i 19.**

Na żądanie przesyłają się bezpłatnie otrzymane wypadki i przepis użycia.

Szklanka limoniady lub oranżady zaledwo 2 centy.

Essencya cytrynowa i pomarańczowa

z ALGIERU.

Esencya cytrynowa używaną jest z korzyścią wszędzie tam, gdzie używano cytryny, w domowem gospodarstwie, kuchni (do ostryg, rozmaitych sosów, lodów cytrynowych i pomarańczowych). Aby zrobić dobrą limoniadę, daje się ½ łyżeczki od kawy esencyi cytrynowej do szklanki wody z cukrem i otrzymuje się natychmiast orzeźwiającą czystą limoniadę, która jest daleko lepszą, niż sporządzona ze soku cytrynowego, wyborna w smaku oszczędza czasu i pieniędzy. To samo tyczy się i esencyi pomarańczowej. Esencya cytrynowa i pomarańczowa utrzymuje się kilka lat bez zepsucia; tylko trzeba na to uważać, żeby flaszka była zawsze dobrze zakorkowaną. **Cena flaszki zawierającej tyle soku co 50 cytryn lub pomarańczy, wynosi 1 złr. w. a.**

Z jednej flaszki otrzymuje się 75 szklanek wybornej limoniady i oranżady.

Główny skład dla całej Austryi i Węgier u

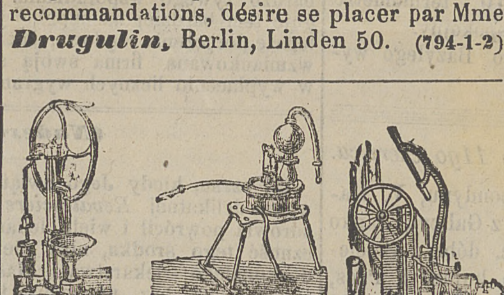
Filipa Neusteina w Wiedniu, Stadt, Plankengasse Nr. 6.

Odsprzedający otrzymują znaczną zniżkę. (791-1-6)

Wdomu pod L. 204 Dz. I. przy ul. Jagiellońskiej **do wynajęcia od 1 Lipca:** 1) trzy pokoje z kuchnią w oficynie 1go piętra,—2) dwa pokoje z kuchnią na 3iem piętrze, — 3) dwie stajnie i wozownia, na skład przydatne; — a od **1 Października:** dwa pokoje z przedpokojem na dole. Bliższa wiadomość tamże. (888-1-2)

Une Anglaise

très forte sur le Piano ainsi que dans la langue française, le dessin et le chant, de religion catholique, munie des meilleures recommandations, désire se placer par Mme ***Drugulin,*** Berlin, Linden 50. (794-1-2)



J. Kernreuter,

w Wiedniu, Herrnals, Hauptstrasse 115 przy kolei konnéj.

Sikawki ogrodowe i ogniowe, węże, wiaderka ogniowe i narzędzia pożarowe, wszelkiego rodzaju **pompy, narzędzia do wyciągania wody** z każdej głębokości, z zaręczeniem.

Fabryka utrzymuje tak jak dawniej, skład swych słynnie znanych narzędzi i maszyn pomocniczych do robót żelaznych i metalowych, narzędzi do robót ziemnych, kamieniarskich itd. itd.

Cenniki bezpłatnie. (553-8-12)

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

WAGI DZIESIĘTNE

czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	cetnr.
Cena:		18	21	25	35	45	55	70	80 złr.

Wytrzymałość:	30	40	50	cetnr.
Cena:	90	100	110	złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute badane **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50	cetnr.
Cena:	150	170	200	230	250	300	złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 złr., zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość:	50	60	70	80	100	120	cetnr.
Cena:	350	400	450	500	550	600	złr.

Wytrzymałość:	150	200	300	500	cetnr.
Cena:	650	750	900	1200	złr.

Wypróbowane **wagi huśtające** (z zaręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość:	80	70	60	50	40	30	20	funt.
Cena:	30	27½	25	22	20	18	15	złr.

Wytrzymałość:	10	4	2	1	funt.
Cena:	12	7½	6	5	złr.

Ważki od tychże zdejmowane odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycyi. Wagi huśtające markują jako najmniejszą wagę $^1/_{32}$ łuta.

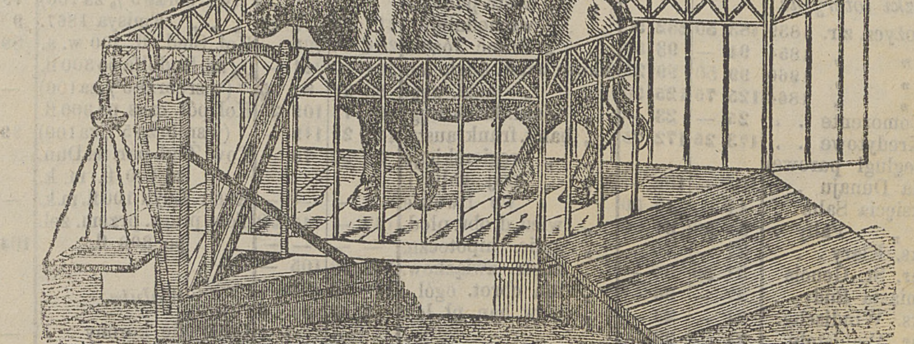
Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (214-17-50)



Waga huśtająca.



Czworokątna waga dziesiętna.



Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych

L. BUGANYI & Comp.

w Wiedniu, Margarethen Griesgasse Nr. 26. Główny Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

Obstalunki dla nas przyjmują także PP. ***Krasicki, Kraiński i Spółka*** we **Lwowie.**

Wdomu „pod Toporkiem“ przy ul. Szewskiej **jest do wynajęcia** od **1go Lipca** b. r. **Isze piętro,** składające się z 5ciu pokoi, kuchni, 2ch przedpokojów, strychu i piwnicy. (758-3-3)

H. Michalon,

optyk z Paryża,

powrócił znów do Krakowa z wielkim asortymentem

towarów optycznych

w najnowszym i najdelikatniejszym obecnym wyrobie. Polecając się Szanownej Publiczności, zaprasza zarazem do zwiedzenia swego składu te osoby, które potrzebują narzędzi optycznych. Ceny są umiarkowane.

Michalon mieszka w domu Wgo Dra *Samelsona* pod l. 334/512 przy ulicy Floryańskiej na dole. (817-5-)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków

M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28-30 „
„ „ „ „ z podw.kop.35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot.o 8 k m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 13 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ (667 8 50)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Podać rękę szczęściu!

250,000 M. Crt.

w pomyślnym wypadku jako najwyższą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne,** potwierdzone i poręczone przez wysoki rząd.

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 7 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **24900 wygran.** do pewnego rozstrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie M. Crt. **250,000**, szczegółowo zaś **150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 3,000,** 105 po **2,000,** 156 po **1,000,** 206 po **500,** 11,600 po **110**, itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie wygran tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się

już dnia 21 Czerwca 1871 roku.

1 cały oryg. los koszt. tylko 3½ zł.
1 połówka „ „ „ „ 1¾ „
1 ćwiartka „ „ „ „ 1 „

za nadesłaniem kwoty w austryackich banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy odbiorca otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygranych.

Wypłata wygranych następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosónków na wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnięto u nas pomiędzy wieloma innemi znaczniejszemi trafnemi, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takiem **na najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; upiasza się, więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsyłać **bezzwłocznie** i **bezpośrednio** pod adresem:

S. Steindecker & Comp.,

Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg.

Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien u. Anlehenloosen.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając do wzięcia udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy, rzetelną i szybką obsługą zaskarbić sobie pełne zadowolnienie Szanownej Publiczności. (722-12-12

Ogłoszenie.

L. 395. (847-2-3)

Wydział powiatowy Bocheński podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w dniu **26 Czerwca 1871** począwszy od godziny 9ej przed południem, odbywać się będzie **licytacya** *in minus* przedsiębiorstwa budowy drogi powiatowej z Bochni do Ujścia solnego, za cenę wywołania złr. 16045 cent. 27 w. a. ustnie i przez oferty pisemne.

Oferty, opatrzone w 10% wadyum podane być mają najdalej po dzień 26go Czerwca r. b. do godziny 5ej po południu w kancelaryi Wydziału powiatowego w Bochni, z wyraźnem oświadczeniem, iż licytujący przyjmuje znane sobie warunki licytacyjne.

Zatwierdzenie aktu licytacyi i oferty zależy bezwzględnie od uchwały Wydziału powiatowego.

Szczegółowe warunki kontraktu licytacyi, oraz kosztorysy i plany, przejrzane być mogą w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Bochnia dnia 2go Czerwca 1871.

Prezes:
Leonard Serafiński.
Sekretarz:
A. Łopacki.

Nauczyciel prywatny języka francuskiego, świeżo do Tarnowa przybyły, życzy sobie znaleźć odpowiednie zajęcie. Jest w stanie udzielać także kilka innych przedmiotów, do dobrego wychowania należących. — Adres jego: dom Hafneia przy ulicy Bernardyńskiej.

(747-3-4) ***A. Dzierżanowski.***

Poszukuje się

guwernantki

znającej dobrze języki i muzykę dla panienki 14to-letniej i

nauczyciela

do chłopca 10cio-letniego. Bliższa wiadomość w domu pod L. 39 w Rynku na IIgiem piętrze od frontu, 1sze drzwi przy schodach. (845-2-3)

Najnowsze

przez Wysoki Rząd poręczone

wielkie

Losowanie pieniężne,

rozpoczyna się z **d. 21 Czerwca** r. b. a kończy się w Listopadzie 1871. W tym przeciągu czasu zostaną w siedmiu oddziałach, pomiędzy innemi następujące główne wygrane wyciągnięte:

Największa wygrana

w danym razie 250.000 Mar.

150.000, 100 000, 50.000, 40.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000, 1 na 11.000, 3 po 10.000, 4 po 8.000, 5 po 6.000, 11 po 5.000, 2 po 4.000, 27 po 3.000, 106 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 156 po 1.000, 206 po 500, 303 po 200 talar. i t. d., *przyczem się nadmienia, że najmniejsza wygrana wyrównywa stawce.*

Już wiele znacznych wygranych wypłaciłem w poprzednich ciągnieniach moim odbiorcom, mianowicie: d. *17 Marca r. p. największą wygranę 152.000 Marków czyli 60.800 talarów*, i dla tego pozwalam sobie zaprosić do *powszechnego i słusznie szczęśliwego* współudziału. *Oryginalne losy* (nie Promesy) ważne i *urzędowo oznaczone* w ciągnieniu 21go Czerwca, posiadam w *największym* wyborze numerów i sprzedaję takowe: *Cały los oryginalny po złr. 3·50, — pół losu po złr. 1·75 — ćwiartka po 1 złr.* — Każde polecenie obciążone pieniędzmi, choćby jak najmniejsze, uskuteczniam *punktualnie.* Po ciągnieniu posyłam *natychmiast* każdemu uczęstnikowi urzędową listę wygran darmo.

J. Dammann,

Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu.

(674-8-9)

Farba do znaczenia nie dająca się zniszczyć

jest nieodzownie potrzebną dla *właścicieli hotelów, restauratorów, zakładów kąpielowych, instytutów* i dla każdego *domowego gospodarstwa.*

Tą farbą można wyznaczyć 1000 sztuk bielizny w jednej godzinie, przeto znaczenie bawełną jest zbyteczne.

1 flakon na próbę farby do znaczenia 1 złr.
1 większy flakon „ „ „ 3 „
1 Stępel na bieliznę z 2 literami 30 do 80 c.
1 „ „ „ w kształcie monogramu c. 90, 1·80.
1 sztuka liczby do numerowania 6 c.
1 poduszka do farby z pędzelkiem 10 c.

Dla wygody Szan. publiczności mam wszelkie litery do dowolnego złożenia, jakoteż wszelkie gatunki stępli gotowych na składzie, *roboty rytownicze liczą się jak najtaniej.* 100 listów lub kopert 35, 55, 95 c., na grubym papierze prążkowanym 1 złr. 10 c.

Odbicie 100 monogramów na papierze lub kopertach 45 c.

100 biletów wizytowych 66, 85 c, 1 złr. 25 c.
1000 pieczątek ładnie wykonanych 2 złr. 50 c.

Powyższe przedmioty, za których dobroć *zaręcza się*, są do nabycia jedynie tylko za pobraniem u **BETTELHEIMA w Wiedniu,** Weihburggasse 23. (526-18-20)